

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Rok XII.

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 27 PAŹDZIERNIKA 1929 R.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Piotrkowska 106

Nr. 247

Na froncie walki parlamentarnej

Gdy Sejm uchwali
votum nieufności
dla obecnego rządu

**będą wysunięte dwie kandydatury
NA STANOWISKO PREMJERA**

przez stronnictwo rządowe: **MARSZAŁEK PIŁSUDSKI**
przez grupy lewicowe: **MARSZAŁEK DASZYŃSKI**

NA SEJMOWYM ODCINKU

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S.) telefonuje:

Na sejmowym odcinku naszej opinii publicznej panuje gorączkowy i podniecony nastrój.

Sztaby partyjne zarówno pro — jak i przeciwrządowe biją w swe najgłośniejsze bębny alarmowe. Biją tam głośnie, im bliższy jest dzień sesji.

Nietylko gabinet dr. Kazimierza Świątalskiego, ale sam system rządów staje się przedmiotem namiętnych ataków lub nie mniel gwałtownej obrony.

Opozycja obecna, zarówno demokratyczna, jak i prawicowa i mniejszościowa, obok rządu i systemu rządzenia zwalcza osobę i pracę Marszałka Piłsudskiego.

Jak wiadomo powszechnie, opozycja obecna dysponuje dostateczną ilością głosów w sejmie, by mogła obalić rząd premiera Świątalskiego. Opozycja ta jednak jest poniekąd negatywna, jest wyrazem niezadowolonia z obecnego systemu rządzenia, jest jednak opozycją tak różnych, obcych sobie elementów, że trudno sobie wyobrazić możliwość wspólnej pracy grup opozycyjnych, gdy się pomyśli, że na odcinku przeciw rządowym znajduje się lewica klasowa na jednym skrzydle, a reakcja endecka na drugim. Obok PPS, najbardziej zasadniczo i rzeczowo opozycyjnymi są stronnictwa chłopskie.

VOTUM NIEUFNOŚCI

Wniosek o votum nieufności, zgłoszony przez lewicę, otrzyma poparcie zarówno prawicy, jak i klubów mniejszościowych, bez względu na to, czy endecja i ukraińcy zgłoszą odrębnie u motywowane wnioski. Koło żydowskie, które obradowało w nieobecności posłów galicyjskich nie miało powodu do zrewidowania dotychczasowej swej taktyki, albowiem radykalny jego odłam głosował wszak

z reguły przeciwko budżetowi. Jestto parlamentarny wyraz negatywnego ustosunkowania się do faktu ignorowania postulatów mniejszości żydowskiej, pozostającego w całkowitej niezależności od konstytucyjnego problemu formowania rządu i systemu sprawowania władzy wy konawczej.

Sfery miarodajne liczą się oczywiście z ewentualnością uchwalenia przez sejm votum nieufności. Poseł Jan Piłsudski (brat Marszałka) oświadczył w wywiadzie, że zjawisko to nie jest groźne, albowiem opozycja lewicowa nie posiada dostatecznej większości dla stworzenia jakiegokolwiek innego rządu. Jeśli votum nieufności będzie zgłoszone, wówczas rząd prawdopodobnie ustąpi, ale nie będzie to oznaczało zmiany rządu.

CO BĘDZIE PO UPADKU RZĄDU?

Zwykłe votum nieufności, bez wyszczególnienia nazwisk ministrów, których ustąpienia domaga się wyraźnie sejm, uprawnia p. Prezydenta do ponownego mianowania ustępujących członków gabinetu. Sfery decydujące zamierzają natomiast skorzystać z okazji celem wprowadzenia zmian w resorcie rolnictwa a być może i kołojnictwa. Nieunikniona jest tylko zmiana na stanowisku premiera i nazwiska wymienione w prasie mają być zapowiedzią złączenia kursu i nawrotu ku metodom prof. Bartla. Nie wolno jednak zapominać, że metody te w niczem nie naruszyły systemu rządzenia.

POGŁOSKI O OSOBIE PREMJERA

W kołach parlamentarnych twierdzą, że w razie uchwalenia votum nieufności dla obecnego rządu, stronnictwa sanacyjne wysuną kandydaturę Marszałka Piłsudskiego na stanowisko premiera. Socialiści natomiast wysunęli

by kandydaturę marszałka Daszyńskiego.

Wówczas mniejszościowe stronnictwa umiarkowane, należące obecnie do opozycji, nie tylko żydowskie, ale i ukraińskie, popra bezwzględnie kandydaturę Marszałka Piłsudskiego, celem utracenia marszałka Daszyńskiego ze względu na różnice społeczne, reprezentowane przez stronnictwo Daszyńskiego i stronnictwa umiarkowane. Mniejszości narodowe nie tworzą bowiem zwartej masy, jednolitej pod względem socjalnym i partyjno - politycznym. Antagonizmy ideowo - polityczne w łonie ich niezmiernie się ostatnio zaostrzyły.

ŻYDZI WOBEC LEWICY

Jeżeli idzie o mniejszość żydowską, to zbliżenie między Bundem a PPS, jest do pewnego stopnia dowodem, że socjaliści polscy zamierzają przyjąć „Bundowi“ z sukursem w przyszłej walce wyborczej z ugrupowaniami żydowskimi, mieszczafskiemi, a więc z sjonistami i ortodoksami.

I to może stworzyć taką sytuację, że mniejszości umiarkowane, a w pierwszym rzędzie żydzy, niezadowolone z obecnego systemu rządzenia, gotowe są współdziałać przy obaleniu obecnego gabinetu, nie popierając potem kandydatury lewicowej, a przede wszystkim kandydatury, wysuniętej przez socjalistów.

ZAMKNIĘCIE DWUCH DZIENNIKÓW

W dniu wczorajszym w warszawskich dziennikach „Głos Prawdy“ i „Epoka“ ukazały się jednakowo brzmiące zawiadomienia, że z dniem 29 bm. oba te pisma przestają wychodzić. Prenumeratory zarówno „Głosu Prawdy“ jak i „Epoki“ otrzymają nowy dziennik p. n. „Gazeta Polska“.

Naczelną redakcję „Gazety Polskiej“ obejmuje płk. Adam

Koc, dotychczasowy redaktor „Głosu Prawdy“.

W Polsce w Kościerzynie wychodzi już dawno pismo endeckie o tym samym tytule. Koście rzyńska „Gazeta Polska“ zapowiedziała, że dochodzić będzie praw do swego tytułu na drodze sądowej.

POSIEDZENIE GABINETU Z MARSZ. PIŁSUDSKIM

W dniu wczorajszym ministerjum skarbu nadesłało do kancelarii marszałka sejmowego projekt ustawy o dodatkowych kredytach budżetowych za okres 1927 — 28.

Projekt tej ustawy nie wejdzie już prawdopodobnie na porządek dzienny czwartkowego posiedzenia sejmowego, wejdzie na-

tomiał pod obrady po kilkudniowej przerwie świątecznej.

Jak się dowiadujemy, przed pierwszym posiedzeniem sejmowym odbędzie się posiedzenie rady ministrów, które się zajmie specjalnie sprawami, związanymi z sesją budżetową.

W posiedzeniu tem weźmie udział Marszałek Piłsudski.

Na posiedzeniu tem zapadnie również decyzja co do ekspozycji rządu o nowym budżecie. Prawdopodobnie przemawiać będzie na pierwszym posiedzeniu premier p. Świątalski, a na jednym z następnych, lub na tem samym, bronić będzie budżetu minister skarbu Matuszewski.

Druk budżetu jest na ukończeniu. Pewna ilość egzemplarzy znajduje się już w rękach członków komisji budżetowej.



PEPEGE

DETALICZNIE

KALOSZE	damskie na ciepłej malin, podsz. zł	10.40
	męskie	11.70
ŚNIEGOWCE	damskie na podsz. ciepł., wierzch jersey czarny z aks. wylog. i kłam.	15.50
	damskie, wierzch. z gabard. czarnej lub bronz. z aks. wylog. i kłamrą zł.	18.—
	damskie, całe z gumy, szare, czarne lub beige, z przesuwn. guzik. zatrż. zł.	20.—
BUTY	czarne, szare lub beige z błyskaw zamknięciem zł	38.—

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE TYLKO MARKI „PEPEGE“ Z PODKOWĄ!

Dr. Curtius



następca Stresemana

Z OSTATNIEJ CHWILI

WILNO. Z Kowna donoszą: Podczas robót inwestycyjnych w Kownie, na Placu Wolności, robotnicy przy dokonywaniu wykopu natknęli się na nieustalonej długości mur, wzdłuż którego znaleziono wiele szkieletów ludzkich.

Badania wykażą, jaki charakter ma wspomniane odkrycie.

PARYŻ. W Bilbao (Hiszpanja) wykryto olbrzymią aferę finansową. Dotychczas aresztowano 2 senatorów oraz kilku wyższych urzędników tamtejszych władz skarbowych. Straty obliczone są na 26 milj. franków. Bliższych szczegółów narazie brak z powodu toczącego się w tajemnicy śledztwa.

LONDYN. Premier Mac Donald opuścił w dniu dzisiejszym Kanadę udając się w podróż powrotną do Anglii.

AMSTERDAM.— Wczoraj rozegrali w Hadze Aljechin i Bogoljubow 18 partję. Po 51 pociągnięciach Aljechin przegrał. Stangry o mistrzostwo świata w grze szachowej przedstawia się obecnie następująco: Bogoljubow 7—5 Aljechin 10—5.

OPOLE. W okręgach wiejskich Górnego Śląska udział ludności w głosowaniu za plebiscytem jest liczniejszy niż w okręgach przemysłowych. W Opolu wzięło się na listy 3.600 osób przy 22.000 posiadających prawo do głosowania. W niektórych gminach udział głosujących dochodzi do 50—60 procent.

Decydujące chwile przesilenia rządowego we Francji

Czy misja Deladiera powiedzie się?

PARYŻ, 26.10. (Tel. własny „Głosu Polskiego“). Prezydent Republiki przyjął dzisiaj Deladiera. W ciągu dzisiejszego dnia odbędzie Deladier konferencję z przewodn. izby i senatu i zwróci się piśmiennie do socjalistów o współpracę z rządem. W niedzielę przed południem odbędzie Deladier konferencję z prezydentem Republiki, na której omówiona będzie sytuacja polityczna.

PARYŻ, 26.10. (Tel. własny „Głosu Polskiego“). Powodzenie Deladiera zależy wyłącznie od stanowiska socjalistów. Naogół socjaliści są dzisiaj przyświeczeni i skłonniejsi do współpracy niż w piątek. Sprawa, czy Briand obejmie w gabinecie Deladiera teki ministra spraw zagranicznych, jest jeszcze otwarta. Briand osobiście uważa, że pożądane jest, by teki ministra spraw zagranicznych w gabinecie Deladiera po wierzyć komu innemu.

PARYŻ, 26.10. (ATE.) „Petit Parisien“ donosi z Reims, iż podczas pierwszego dnia obrad kongresu radykałów socjalnych wyczuwał się wyraźnie niechętny nastrój przeciwko kandydaturze Paul Boncoura. W drugim dniu obrad niechętnie na stroje widocznie zmalały, co — zdaniem dziennika — jest dowodem, iż niektóre grupy radykałów liczą się z możliwością złożenia przez Deladiera misji tworzenia rządu.

PARYŻ, 26.10. (ATE.) Ostateczne wyniki zabiegów nad formowaniem nowego rządu, podjętych przez Deladiera, wiadome będą w niedzielę lub poniedziałek.

W niedzielę zwołane zostanie nadzwyczajne posiedzenie centralnego komitetu partii socjalistycznej, które określi stanowisko. Punkt ciężkości zainteresowania politycznego w dal-



Deladier

szym ciągu skupia się na stanowisku socjalistów. Poseł socjalistyczny Paul Faures pisze, iż energia socjalistów w kierunku urzeczywistnienia ich planu socjalnego nie zmieni się niezależnie od tego, czy socjaliści siedzą na ławach opozycji, czy też na ławach rządowych.

Prezydent Hoover twierdzi

iz krach giełdowy niema nic wspólnego z sytuacją gospodarczą Stanów Zjedn.

NEW YORK, 26.10. (ATU.) W związku z wielkim krachem giełdowym w Stanach Zjednoczonych opinia publiczna Ameryki została zaniepokojona. Wczoraj prezydent Hoover udzielił wywiadu prasie krajowej i zagranicznej na temat właśnie tego krachu finansowego.

Hoover oświadczył, że ogólna sytuacja Stanów Zjednoczonych przedstawia się w stu procentach pomyślnie. Krach giełdowy i z tego powodu poniesione straty przez spekulantów nie mała absolutnie żadnego wpływu na życie gospodarcze Ameryki.

Z drugiej strony dowiadujemy się, iż na poniedziałek Hoover zaprosił do Białego Domu wybitnych przedstawicieli finansjery amerykańskiej. Aczkolwiek nie podano powodu zaproszenia finansistów przez Hoovera to ogólnie przypuszczają tu, iż ma to związek z krachem na giełdzie nowojorskiej.

NEW YORK, 26.10. (AW.) — Na giełdzie nowojorskiej nastąpiło poważne uspokojenie. Kursy podniosły się stosunkowo

znacznie, wiele papierów dosięgło 5 dolarów wyższy na akcji. Mimo to t. zw. kontrmina działała o tyle intensywnie, iż pod koniec notowań wczorajszych zaznaczył się znówu pewien, nieznaczny jednak, spadek kursów.

Przed gmachem giełdy wid-

nieją posterunki policyjne, zaciągnięte ze względu na możliwość demonstracji, przygotowanych przez drobnych spekulantów giełdowych, buntujących się przeciw wielkim instytutom giełdowym, im przypisując olbrzymie straty, wywołane przez ostatnią baissę.

Echa zamachu rewolwerowego na włoskiego królewicza w Brukseli



Podczas składania przez królewicza włoskiego wieńca na grobie nieznanego żołnierza w Brukseli, dokąd przybył na uroczystość zarczyn z córka króla belgijskiego, Alberta, doko-

nanym został nań zamach rewolwerowy, który chybił. Zamachowcem był socjalista, wróg faszyzmu. Został on pochwycony i odwieziony przez policję do więzienia.

GŁODÓWKA HALSMANA

INSBRUCK, 26 października 1929 (Telegr. własny „Głosu Polskiego“). Skazany na cztery lata ciężkiego więzienia za ojcostwo, Halsman rozpoczął w więzieniu głodówkę. Pomimo nalegań i perswazji ze strony otoczenia, rodziny, oraz obrony i władz więziennych, Halsman nie chce przerwać głodówki. Jakkolwiek siły go opuszczają, w dniu dzisiejszym, t. j. w trzecim dniu głodówki, Halsman odbył, zezwoloną mu przez prokuratora wybieczkę na grób ojca, naturalnie pod eskortą policji i straży więziennej. Obrona, która zajęła jest obecnie sporządzaniem kasacji, w tych dniach ma złożyć podanie o wypuszczenie Halsmana za kaucją aż do ostatecznego uprawomocnienia się wyroku.

BÜLOW NIEPRZYTOMNY

BERLIN, 26 października 1929 (Telegr. własny „Głosu Polskiego“). Stan zdrowia księcia Bülowa uległ ponownemu pogorszeniu. Chory stracił przytomność i leży bez ruchu z otwartymi oczyma. Lekarze twierdzą, że tylko cud może uratować go od śmierci.

KRÓL WŁOSKI U PAPIEŻA

RZYM, 26 października 1929 (Telegr. własny „Głosu Polskiego“). W sferach watykańskich przypuszczają, iż król włoski złoży wizytę papieżowi w ciągu listopada. Para królewska uda się do Watykanu w towarzystwie następcy tronu, rodzeństwa i księżąt, spokrewnionych z rodziną. Na progu Placu św. Piotra przywita gości komandor papieski Serafini. Spotkanie papieża z parą królewską odbędzie się w małej sali tronowej i posiadać będzie charakter intymny. Po kilkunastu minutach do sali zostanie wprowadzona reszta gości z orszakiem. Po audjencji wszyscy udadzą się do kościoła św. Piotra, gdzie dostąpią błogosławieństwa papieskiego.

ANARCHJA

RYGA (ATU.) 26. X. Organy tak zwanej inspekcji robotniczo-włościańskiej ujawniły wielkie nadużycie w fabrykach i kopalniach na Uralu. Fabryka metalurgiczna w Tratoustowie zakupiła zagranicą nowe maszyny za 200 tys. rubli i odsprzedała te maszyny spekulantom prywatnym. Inspekcja ustaliła, że w całym szeregu fabryk maszyny importowane z zagranicy, leżą pod gołym niebem od kilku lat i nie znajdują zastosowania w przemyśle sowieckim.

Nowoprzybywający prenumerotorzy



POCZĄTEK fascynującego romansu współczesnego :: MAURYCEGO DEKOBRY

SERENADA ŚMIERCI

OTRZYMUJĄ ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

Czytajcie!!!

„GŁOS POLSKI”

W Warszawie odbywa się wielka Międzynarodowa Konferencja Kolejowa

RADIO

WIADOMOŚCI

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego” (S.) telefonuje:

W Warszawie odbywa się międzynarodowa konferencja kolejowa. Konferencja ta należy do naliczniejszych, jakie się w roku bież. odbyły w stolicy Polski. Ze wszystkich krajów europejskich oraz z wielu leżących poza krańcami Europy przybyli reprezentanci aby radzić nad doniosłymi sprawami dotyczącymi komunikacji.

Obszerna sala rady miejskiej zapełniła się tłumem 240 delegatów. Przy stole przewodniczącym zasiadł przewodniczący konferencji inż. Etter i minister komunikacji inż. Kühn, oraz dy-

rektor ruchu kolei szwajcarskich p. Matter i prezydent m. st. Warszawy inż. Słomiński. W pierwszym rzędzie krzesel zajęli miejsca wiceminister komunikacji inż. W. Czapski, dyr. depart. ekspl. inż. Frank oraz przewodniczący polskiej delegacji wicedyrektor Moskwa.

Pierwszy zabrał głos inż. Etter, który w imieniu wszystkich uczestników konferencji złożył wyrazy czci dla Pana Prezydenta Rzplitej i rządu, reprezentowanego przez min. Kühna. W dalszym ciągu przemówienia przewodniczący podziękował kolegom z polskiego ministerjum komunikacji za serdeczne przyjęcie i wreszcie kończąc

mowę, zwrócił się do wszystkich z apelem, aby prace konferencji toczyły się w atmosferze zrozumienia wzajemnych interesów i aby przyniosły pomysłne rezultaty.

Min. Kühn powitał konferencję jako gospodarz. Minister podkreślił zasługi, jakie dla konferencji położył zarząd kolei szwajcarskich i specjalnie podniósł pracę przewodniczącego inż. Ettera i dyr. Mattera.

Ostatni przemawiał prezydent Słomiński witając cudzoziemskich delegatów w imieniu stolicy. Załatwienie spraw komunikacyjnych, które są tematem obrad, stanowią dla War-

szawy kwestię nadzwyczaj żywotną.

Po tych przemówieniach, które wygłoszono w językach polskim francuskim i niemieckim przewodniczący zamknął część inauguracyjną konferencji poczem rozpoczęły się obrady plenaryjne.

Znaczenie konferencji pod względem propagandowym jest bardzo doniosłe. Cudzoziemcy w licznych wycieczkach, zwiedzają te okolice Polski, które dały obraz dotychczasowych naszych wysiłków w dziedzinie gospodarstwa krajowego. Ministerjum komunikacji dostarczyło delegatom licznych wydawnictw propagandowych.

BERLIN. W kołach parlamentarnych kolportują wiadomość, że minister gospodarki Rzeszy, Curtius, ma już w najbliższym czasie być zamianowany ministrem spraw zagranicznych, a miejsce jego w ministerjum gospodarki Rzeszy ma zająć były prezydent badeński, prof. Hummel.

LONDYN. Z Nowej Zelandji donoszą, iż jeden z mieszkańców miejscowości Wellington odkrył system leczenia raka przy pomocy zastrzyków z nafty.

Leczył się on w ciągu trzech lat w szpitalu, bez jakiegokolwiek bądź wyniku i w końcu postanowił sam wypróbować różne sposoby leczenia.

W ciągu całego roku dokonywał podskórnych zastrzyków z nafty rozgrzanej.

Lekarze-specjaliści po zbadaniu chorego orzekli, iż wszystkie narośle rakowate zniknęły.

PARYZ. W okolicy Nancy runął wczoraj pilot francuski Thriot, który w locie z Paryża chciał odwiedzić krewnych.

Ojciec lotnika mjr. Thriot, który stojąc przed domem, był świadkiem strasznej katastrofy swego syna, pobiegł zrozpaczony na miejsce, gdzie upadł samolot. Znalazł jednak już tylko zniekształcone zwłoki pod zgruchotanym aparatem.

BERLIN. Podczas rewizji u wieśniaka Witta w Schlottenfeldzie w Holsztynie, znaleziono ukryte 20.000 sztuk naboju karabinowych i 34 karabiny.

Witt oświadcza, iż magazyn ten pochodzi jeszcze z czasów Einwohnerwehry. Jest on członkiem Landbundu, z którego szeregów rekrutowali się zamachowcy dynamitowi.

MADRYT. Towarzystwo Euskalduna wytoczyło byłemu deputowanemu Zaballa, członkowi zarządu towarzystwa i kilku urzędnikom proces o sprzeniewierzenie. Zdefraudowane sumy obliczają na 26 milionów franków.

LONDYN. Pogłoski o zaarrestowaniu Habubullaha potwierdzają się. W dniu dzisiejszym nadeszła do poselstwa afgańskiego w Londynie w tej sprawie depesza oficjalna od konsula angielskiego w Kabulu.



Kolejowa liga narodów rozpoczęła wczoraj w Warszawie swe obrady. Na ilustracji naszej widzimy plenum konferencji, wśród której nie brak egzotycznych przedstawicieli krajów azjatyckich

Skandaliczne echa wyborów w Kahale lwowskim

LWÓW. 25 października. — W sali posiedzeń rady kahału we Lwowie doszło wczoraj do niebywałych zaisc, które w społeczeństwie żydowskim we Lwowie wywołały silne poruszenie.

Na porządku dziennym obrad była sprawa zarzutu radców kahału sjonistów Halbera i pos. dra Reicha, jakoby z pieniędzy kahałnych opłacano agitatorów listy wyborczej nr. 1.

Po stwierdzeniu przez referenta Wittlera na podstawie wyników śledztwa, że zarzuty te nie odpowiadają prawdzie, prezes rady kahału Jaeger wygłosił przeszło godzinne przemówienie, w którym poddał w strej krytyce nieodpowiedzialną taktykę sjonistów, prowadzoną przez posła Reicha i zmierzającą do podkopania powagi i autorytetu gminy żydowskiej.

Podczas mowy radnego Glasermana, który w słowach dobitnych wykazał machinacje sjonistów, zjawili się ku ogólnej zdziwieniu na sali posterunkowi policji pod dowództwem kom. Łukowskiego.

Jak się okazało, policja wezwana została przez jednego ze sprawozdawców pism żydowskich, którego za tę niewłaściwość prezes Jaeger wydal z sali. Sjonisci na znak solidarności opuścili również wśród okrzyków sale obrad.

Po tej secesji potoczyły się następnie obrady w dalszym ciągu do godziny 1 po północy, poczem uchwalono rezolucję referenta, wyrażającą zaufanie zarządowi kahału i całemu prezydiu.

KRWAWA LIKWIDACJA RUCHU MONARCHISTYCZNEGO NA SOWIECKIM KAUKAZIE

MOSKWA, 26.10. (Tel. własny „Głosu Polskiego”). Według oświadczeń kierownika GPU północnego Kaukazu, Jewdekimowa, wykryto tam szeroko rozgałęzioną organizację szpiegowską. Dwunastu członków organizacji rozstrzelano. Stali oni na czele resztek formacji monarchistycznych. Przywódcą

był generał Chwesikow i książe Dżantemirow. Po zakończeniu walk wewnętrznych utworzyli oni związek o charakterze rzekomo religijnym i przybrali nazwę sekty „Imjesławców”. Centrum skupienia „sekty” stanowił dworek położony u podnóża gór kaukaskich.

Według informacji GPU, przygotowali „Imjesławcy” powsta-

nie zbrojne. Przywódcy ruchu dwaj bracia Grigorowiczowie, oraz aresztowani członkowie „rady dwunastu” zostali rozstrzelani, pozostałych skazano na 5—10 lat obozu koncentracyjnego.

Również z Kubania donoszą o wykryciu sprzysiężenia i o rozstrzelaniu przywódców.

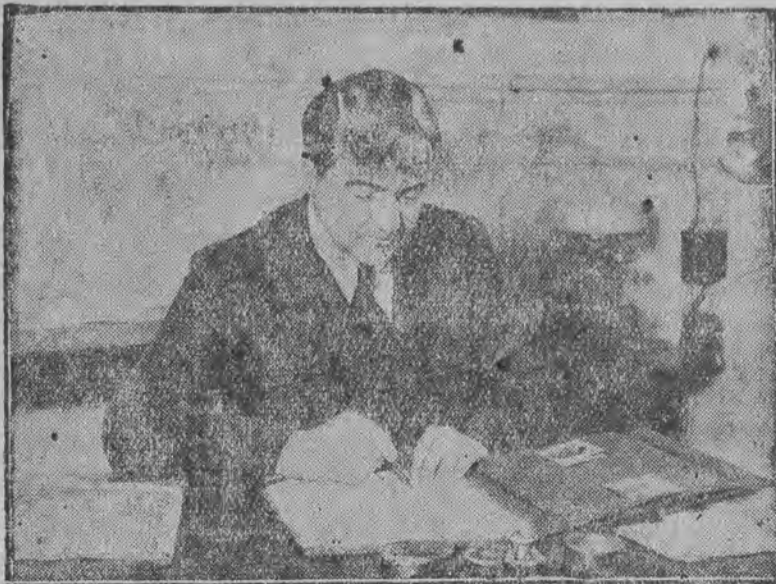
Przed wznowieniem stosunków angielsko-rosyjskich Rosja — poważną klientką W. Brytanji

LONDYN, 26.10. (Tel. własny „Głosu Polskiego”). Jedną ze spraw, która niezawodnie znajdzie się na porządku dziennym pierwszych posiedzeń parlamentu angielskiego jest kwestja na wiązania stosunków z Rosją Sowiecką. Wznowienie stosunków brytyjsko-rosyjskich jest już rzeczą nie ulegającą żadnej kwestji. Tem niemniej opozycja czyni Hendersonowi zarzut, że polityka jego wobec Rosji nie była jednolita, lecz ulegała ciągłym wahaniom, szczególnie w dziedzinie handlowej. Obecnie przybrała sprawa ta na aktualności wobec ogłoszonego kilkadziesiąt dni temu sprawozdania delegacji przemysłowców angielskich która odwiedziła Rosję sześć miesięcy temu.

Sprawozdanie to stwierdza, że przemysłowcy angielscy do magają się uznania długów przy-

watnych wierzycieli angielskich, lecz nawet uwzględnie-

nie tych żądań nie zadowolni przemysłu angielskiego.



Hr. Aldovrandi Marescotti, ambasador włoski w Berlinie, odwołany wraz z całym personelem wskutek dokonanej tam sensacyjnej kradzieży szyfru dyplomatycznego Włoch.

Preliminarz budżetowy Rzplitej na rok 1929-30

Preliminarz budżetu, którego druk już ukończono całkowicie, został złożony do łaski marszałkowskiej.

Jak wiadomo, preliminarz budżetu zamyka się kwotą 2,934.741.480 zł. w wydatkach, zaś w dochodach 2,943.011.040 zł., nadwyżka budżetowa wynosi zatem okragło 9 mil. zł.

Zaznaczyć należy, iż w cyfrze wydatków mieści się już kredyt na wypłatę t. zw. 15 proc. dodatku do uposażeń urzędniczych, który w bieżącym roku budżetowym nie był prelimitowany w budżecie, lecz tylko w samej ustawie skarbowej, jako kwota 130 mil. zł. i 18 mil. zł. na zasiłki dla inwalidów wojennych, przeznaczone do wypłaty z nadwyżki budżetowej.

Budżet na rok 1930-31 jest łącznie z dodatkiem dla urzędników niższy w wydatkach od takiego samego budżetu na rok 1929-30 okragło o 1,046.251 zł., w dochodach zaś jest mniejszy o 11,956.374 zł.

W rzeczywistości jest budżet administracji państwowej o wiele niższy od roku zeszłego.

Wydatki administracji znajdujące się w budżecie w części A, zawierają w poszczególnych pozycjach co następuje:

Prezydent Rzplitej 4,358.896 zł., Sejm 9,370.026 zł., Senat 2,429.049 zł., kontrola państwa 7,950.600 zł.

Prezydjum Rady ministrów 2,882.327 zł.

Min. spraw zagr. 56,440.000 zł., min. spraw wojskowych 837,216.226 zł., min. spraw wewnętrznych 254,429.924 zł., min. skarbu 147,239.940 zł., min. sprawiedliwości 133,356.490 zł., min. przemysłu i handlu 53,405.102 zł., min. komunikacji 18,732.200 zł., min. rolnictwa 58,523.160 zł., min. wyznań rel. i oświec. publ. 458,776.456 zł., min. robót publicznych 158,850.000 zł., min. pracy i opieki społecznej 65 m. 792.549 zł., min. reform rolnych 57,147.184 zł., min. poczt i telegrafów 2,983.080 zł.

Emerytury 127,000.000 zł., renty inwalidzkie i pensje 160 mil. 770.000 zł., długi państwowo 296,842.620 złotych.

Jeżeli twierdzimy, że w rzeczywistości budżet administracji państwowej jest o wiele niższy od budżetu zeszłorocznego, to z tego względu, iż wydatki na długi państwowe w nowym budżecie są wyższe okragło o 49,6 milionów od wydatków tegorocznego budżetu.

Wydatki te są wyższe z powodu zwiększonych płatności długów. Również zwiększył się wydatek na renty inwalidów i to o przeszło 7 mil. zł. Ogólna suma budżetu przyszłorocznego jest mniejsza od sumy budżetu na rok 1929/30, pozycje zaś, nie dające się w wydatkach uniknąć, to jest długi państwowe i renty inwalidzkie, są łącznie okragło wyższe o 57 mil. zł. Z tego już wynika, że o tę samą kwotę są niższe wydatki wszystkich ministerstw, nie wyłączając budżetu M. S. wojsk., z nie licznymi zupełnie wyjątkami, jak np. w budżecie ministerstwa spraw zagranicznych, który jest o drobną kwotę, o 700 tysięcy zł., wyższy, z powodu

wzrostu wydatków na uposażenia urzędnicze na niektórych placówkach zagranicznych.

W dochodach

preliminuje się w administracji 1,857.977, z przedsiębiorstw czy sty dochód wynosi 147,024.063 zł., z monopolów czysty dochód wynosi 938,084.000 zł., podatki pośrednie 182,955.000 zł., opłaty stempowe 195,800.000 zł. i łącznie 386,000.000 zł.

Zauważyć należy, iż nowy preliminarz ułożony jest po raz pierwszy na podstawie porównania z budżetem zeszłorocznym.

Daje to możność natychmiastowego zestawienia, jakim zmianom poszczególne cyfry budżetu uległy. Poza tym prawie wszystkie paragrafy są objaśnione jak corocznie szczegółowym materiałem odnośnie wszystkich pozycji.

Równocześnie z preliminarzem budżetu na rok 1930/31 rząd wniosie w dniu jutrzejszym do Sejmu ustawę skarbową.

Jak donosiliśmy już, ustawa skarbowa zawiera w artykule od 1 do 3 według zwykłej formy ogólną sumę budżetu, art. 4 ustawy jest analogiczny do takiego samego artykułu ustawy skarbowej roku ubiegłego, zawiera on upoważnienie dla ministra skarbu do wypłaty uposażeń urzędniczych, które — jak wiadomo — są prelimitowane w budżecie, oraz do wypłaty wydatków na inwalidów.

Art. 5, dotyczy otwarcia kredytów budżetowych (budżetów miesięcznych), oraz art. 6, zawierający przepisy otwarcia kredytów nowych lub dodatkowych, są dosłownem powtórzeniem art. 5 i 6 obecnej ustawy skarbowej. Art. 7 dotyczy, jak i zeszłego roku, praw ministra skarbu o t. zw. virement budżetowym.

W artykule tym powtórzono dosłownie odnośnie przepisy,

zawarte w artykule 7 ustawy skarbowej na rok 1929/30 z dwoma zmianami. — Pierwsza zmiana odnosi się do prawa przenoszenia kredytów. Według obowiązującej ustawy skarbowej art. 7 (pkt. 3), ma minister skarbu prawo przenoszenia kredytów w obrębie całego budżetu M. S. Wojsk. na t. zw. rezerwę zaopatrzenia.

W projekcie nowym prelimitowano to prawo na niektóre inne jeszcze ministerstwa, przy znając ministrowi skarbu prawo powiększenia taką samą drogą, to znaczy bez podwyższania ogólnej sumy budżetu danego ministerstwa pewnych wydatków, posiadających szczególnie doniosłe znaczenie dla państwa z punktu widzenia gospodarczego, jak np. oświatowego.

W szczególności przyznaje się ministrowi skarbu prawo przenoszenia oszczędności w budżecie w dziale ministerstwa przemysłu i handlu na rozbudowę polskiej floty handlowej, w budżecie ministerstwa komunikacji na żeglugę powietrzną, w budżecie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego na budowę szkół powszechnych, w budżecie ministerstwa robót publicznych na odbudowę kraju i w budżecie ministerstwa reform rolnych na prace scaleniowe.

Dруга zmiana: Minister skarbu ma mieć prawo w miarę uzyskiwania pokrycia z nowych źródeł lub zwiększenia się wpływów istniejących źródeł dochodowych zwiększania wydatków przewidzianych w budżecie długów państwowych na przedterminową spłatę tychże długów.

Przepis ten znany ustawodawstwu budżetowym innych państw, np. w Niemczech, daje możność zniżania wydatków na długi państwowe w następnych okresach budżetowych. Żadnych innych zmian artykuł ten nie wprowadza, a w szczególności ustawa postanawia wyraźnie, że

przenoszenie kredytów nie może być dokonywane na fundusz dyspozycyjny.

Ustawa zawiera wreszcie w innych artykułach identyczne przepisy, co ustawa zeszłoroczna, w szczególności zawiera upoważnienie dla ministra skarbu do pobierania nadal 10 proc. dodatku do podatku, istniejącego, jak wiadomo, od lipca 1926.

Reasumując nasze pierwsze wrażenia o budżecie na rok 1930/31, stwierdzić możemy, że ponieważ jest on mniejszy i w wydatkach i w dochodach od budżetu tegorocznego, przeto nie może być mowy o jakiegokolwiek jego nierealności, zwłaszcza, że oparto go na sile płatniczej ludności właśnie tegorocznej. Jest to dostateczną gwarancją utrzymania równowagi budżetowej w roku budżetowym 1930/31, jak w latach ubiegłych.

Echa wypadków w Palestynie

Przyjazd komisji śledczej

JEROZOLIMA. Przybyła do Jerozolimy brytyjska komisja śledcza. Podczas przyjazdu po ciągu do Jerozolimy dworzec i peron zostały zamknięte dla publiczności. Wpuszczano jedynie dziennikarzy i przedstawicieli władz.

Pewną niespodzianką stanowił fakt, iż na dworcu pojawili się sekretarze egzekutywy arabskiej, podczas gdy egzekutywa nie była reprezentowana.

Podżegacz skazany na więzienie

JEROZOLIMA. Szeik Taleb Markah skazany został na dwa lata więzienia i grzywnę 50 funtów szterlingów za podżeganie arabów do ataków na Hebron. Jak wiadomo, w czasie ostatnich zamieszek w Palestynie tłum arabów zaatakował Hebron, przyczem zabitych zostało 45 żydów i 8 arabów.

Strajk uczni arabskich

LONDYN. Z Jerozolimy donoszą, że we wtorek wybuchł strajk we wszystkich państwowych szkołach arabskich. Strajkują jedynie uczniowie. Nauczyciele natomiast nie przyłączyli się do strajku. Podłożem strajku jest następujące: Podczas strajku generalnego arabów w ubiegłym tygodniu nie przybyło do szkoły w Nablus wielu uczniów arabskich. Gdy doszła o tem wiadomość do wicedyrektora departamentu szkolnictwa przy rządzie palestyńskim, zarządził on ukaranie absentujących się uczniów. Na znak protestu wybuchł obecny strajk ogólny wszystkich uczniów arabskich.

O strzelanie do arabów

JEROZOLIMA. Żyd sfardyjski Izak Abbadis z Jaffy pociągnięty został do odpowiedzialności pod zarzutem strzelania i zranienia 6 arabów podczas rozruchów. Jako oskarżyciel w tym procesie wystąpił adwokat rządowy Babaki. Abbadisa będzie bronił adwokat Dunkelblum. Proces ten wywołał wielkie zainteresowanie wśród żydów sfardyjskich.

SKANDAL W MAGISTRACIE STOLICY ŁOTWY

Radny miasta upił do nieprzytomności prezydenta, by wymóc na nim podpisanie koncesji

RYGA, 26.10. Koresp. wł. „Głosu Polskiego“). Ryga przeżywa sensacyjny skandal, w który zamieszane są władze miejskie. Mianowicie radnemu miejsk. Carlsonowi zarzucają, że w celach osobistych a na szkodę miasta, wyrzucił chciwie presję na prezydencie miasta Kreevina. Sprawę tą poruszono na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej. Szczegóły afery przedstawiają się następująco:

Swego czasu znany lokal nocny „Alhambra“ zwrócił się do władz miejskich z prośbą o zezwolenie na wyszynk. Prośbie tej odmówiono. Wówczas Carlson zaprosił pewnego dnia prezydenta Kreevina do „Alhambry“ upił do nieprzytomności, przez dosypanie do alkoholu proszku usypiającego, a potem dokonał całego szeregu zdjęć fotograficznych prezydenta w pozach gorszących i śmiesznych. Pod presją, że zdjęcia te opublikuje chciwie Kreevina by prośbę lokalu przychylnie rozpatrzył. Za to miał Carlson otrzymać od właścicieli lokalu 8,000 zł.

Prezydent Kreevin nie uległ terrorowi i sprawa stała się jawna. Na ostatnim posiedzeniu rada miejska sprawę tą rozpatrywała. Zażądano, by Carlson natychmiast rzekł się mandatu oraz postanowiono sprawę przekazać władzom sądowym. Kolegdy partyjni Carlsona oddali go pod bojkot towarzyski.

Wielka katastrofa kolejowa miała miejsce na linii Monachjum—Berlin



Na linii Monachjum—Berlin niedaleko Norymbergi miała miejsce straszna katastrofa kolejowa. Pociąg pośpieszny wpadł na express. Kilkadziesiąt osób zostało zabitych, kilkadziesiąt ciężko i mniej rannych. Najwięcej ofiar poniosła obsługa pociągów. Ilustracja nasza odzwierciedla jeden z momentów tego strasznego wypadku.

Ważne!

Czytajcie!

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

czytelnicy i prenumeratorzy „Głosu Polskiego“ posiadający w mieszkaniach

RADJO mogą mieć

na każde żądanie, skierowane do wydawnictwa naszego (Piotrkowska 106)

naładowane akumulatory.

10 kuponów 10

Kto okaże w administracji dziennika „Głos Polski“ — Piotrkowska 106 —

10 takich kuponów 10 będzie miał

bezpłatnie naładowane akumulatory.

Każdy, kto ma radio w domu niech wytnie i schowa niniejszy kupon.

Za niezwykłą premja

spotka się napewno z wielkim zadowoleniem ze strony naszych stałych czytelników i ogółu radioamatorów.

Ważne!

Czytajcie!

Serenada śmierci

Powieściowy dodatek codzienny
: „GŁOSU POLSKIEGO” :

Od chwili, kiedy Ibrahim bey został wywieziony z więzienia w Stambule, gdzie oczekiwała go śmierć na szubienicy za udział w spisku przeciw Kemalowi — w losie jego raz po raz zachodzą rzeczy niezwykle.

Uwolnienie z pod stryczka zawdzięcza człowiekowi, który darując mu życie, wypełnia akt najokrutniejszej jednocześnie zemsty za uwiedzenie swej żony. Ibrahim-beyowi pozostawiony został za ledwie rok życia, którego nic zobowiązuje się zerwać dobrowolnie.

Na jacht, który należy do d-ra Schomberga, jego zbawcy i mściciela zarazem — odbywa Ibrahim bey podróż, w czasie której, podczas krótkiego postoju w Aleksandrii, poznaje tancerkę paryską, Paprikę.

Dr. Schomberg pozwała wreszcie Ibrahimowi wraz z tancerką opuścić pokład jachtu i zakochani, podróżując, spędzają wspólnie tych kilkanaście miesięcy, które dzielą Ibrahima od fatalnego terminu życia.

Dr. Schomberg okłamał tancerkę, mówiąc jej o niebezpiecznej chorobie, która toczy organizm Ibrahima, a młoda i pełna uroku dziewczyna ceną swej miłości i przywiązania chce okupić ostatnie — jakoby — dni życia ukochanego.

Ale oto drzwi tamtego pokoju otworzyły się i stanął w nich mężczyzna o brunatnej cerze czarnych oczach i grubych ustach. Ibrahim, który wszedł za nim zdawał się być zaskoczony obecnością Papriki.

— Moja droga — odezwał się w końcu z przymusem — pozwól sobie przedstawić mego serdecznego przyjaciela, dr. Fyzzee z Bombayu.

Lekarz skłonił się. Ibrahim odprowadził go do przedpokoju.

— Raz jeszcze dziękuję, przyjacielu. Zobaczymy się jeszcze przed moim wyjazdem, prawda?

Dr. Fyzzee wymamrotał kilka słów w jakimś gardłowym języku i wyszedł. Ibrahim odwrócił się. Paprika wpatrywała się w niego z wielkimi łzami w oczach. Podszedł do niej i otulił serdecznie ramionami.

— Co ci jest, kochanie małeńkie

Nie odpowiedziała. Płakała

cichutko na jego ramieniu. Ibrahim szukał w myśli przyczyny tej nagłej bolesti. Nagle wykrzyknął, śmiejąc się:

— A więc tak, malutka? Nie pokoi cię ten dr. Fyzzee? Ależ ty masz imaginację, moje dziecko! Wezwałem go bez twojej wiedzy, bo chciałem, że by mnie zbadał ktoś mądry. Wiem że się boisz o stan mego zdrowia, więc chciałem cię uspokoić, rozumiesz?

— Uspokoić mnie!

— Pełne wyrzutu spojrzenie Papriki zwiększyło niepokój Ibrahima. Co właściwie ona wie, a co podejrzewa?

— Więc to dla mego spokoju prosisz tego lekarza o truciznę?

— Co takiego?

— Tak. Usłyszałam z salonu urywki waszej rozmowy. Ten Hindus pytał się, czy myślisz o samobójstwie. A ty odpowiedziałeś: „Dlaczego nie?... Ach, mój najdroższy, błagam cię, nie grajmy z sobą komedji! Nie kryj nic przedemną... Jeżeli się martwisz swoim zdrowiem będziemy cię leczyć... Będę cię pielęgnowała, jak małe, chore dzieciątko. Ale przyrzeknij mi, że nie odejdziesz odemnie, że nie wypijesz tej ohydy, którą ci dał ten Fyzzee... Zabraniam ci, zabraniam, słyszysz, dzieciątko moje ledyne?..."

Bardzo wzruszony, Ibrahim wpatrywał się w te małe, płaczącą na jego ramieniu dziewczynkę, która nazywała go „swoim dzieciątkiem”. Wyczysty, prześlizgnięty instynkt macierzyństwa, opróżniający zawsze miłość kobiety! Paprika wylewała łzy, ponieważ zdawało jej się, że rozumiała naraz grozę stanu Ibrahima.

A Ibrahim, chcąc osuszyć jej łzy, udawał że wierzy w wyzdrowienie.

Wyzdrowienie! Ponura bufa nada! Jedyne zbawienie było w ręku Schomberga.

Jedli obiad we dwoje w sali hotelowej, zimnej, cichej, wytwornej. Przy sąsiednim stoliku siedziało poważne, sztywne małżeństwo z Birmingham z szesnastoletnim podlotkiem w różowej taftowej sukience. Rozmawiali przyciszonymi głosami. Nawet kelne, podając zupełnie szeptem:

— Hhick or clear?

Przy deserze Paprika nie tknąwszy nawet różowawej galaretki, której zgrabna kopułka wznosiła się na białym pod-

kładzie z ryżu, uprosiła Ibrahima, żeby poszedł się położyć. Pożegnali się w przedpokoju. Mówili o rzeczach, które nie obchodziły żadnego z nich ani odrobinę. Każda z nich dręczyła jedną, upartą myśl, około której krążyli, niby dziki zwierz w dżungli, krążący wokół potrzasku, który go nie wytłumaczoną jakąś siłą ku sobie pociąga.

— Idziemy spać kochanie?

— Tak, ale muszę jeszcze zejść na dół na chwilę. Wyślę telegram do Agay. Chcę tam wynająć na miesiąc, lub dwa, bajeczny bungalow na czerwonych skałach, odosobniony, prześlizgnięty. Proponowano mi go właśnie. Dom nad samym morzem, wśród sosen i tamarisków. Dowidzenia tymczasem, darling!

W godzinę później Paprika leżała w łóżku, zdenerwowana i niespokojna. Ibrahim nie wracał. Paprika, nie mogąc już zapanować nad sobą zdjęła słuchawkę i zapytała portjera:

— Czy p. el Khazen jest na dole

— Nie proszę pani. Wyszedł

— Nie oddał telegramu

— Owszem, proszę pani, dwa... Boy zaniósł je na pocztę

— Dziękuję.

Miała na końcu języka pytanie: „Dlaczego dwa?”, ale nie chciała, żeby myślano, że kontroluje korespondencję Ibrahima. Minęło znowu pół godziny. Nareszcie Paprika usłyszała kroki w salonie. Ibrahim wracał! Zapukał. Ale w drzwiach, zamiast niego, Paprika ujrzała boya w czarnej liberji, podającego na tacy kwit urzędu telegraficznego. Wzięła kwit i odesłała pyzatego boya. Jakkolwiek umiała za ledwie kilka słów po angielsku rozumiała, że kwit wystawiono na dwa telegramy. Ze zdumieniem przeczytała adres: „Pani Marewa Schomberg c/o Kredit Bank Berlin”.

Paprika dotychczas nie słyszała nigdy o istnieniu kobiety, któraby nosiła to samo nazwisko, co lekarz z Orlickiego zamku. Któż to był? Jego córka? Żona? Krewna? Pocóż Ibrahim wysłał do niej telegram? Przez plecy Papriki przeleciał dreszcz nagłej trwoگی. Bała się rzeczy nieznanych. Przypadkiem odkrywała całą tajemniczą dziedzicę w życiu kochanka, dziedzicę, której istnienia nawet nie podejrzewała. I ten doktor Fyzzee... Niewyjaśniona, dziwaczna roz-

mowa... Pani Marewa Schomberg... Ten długi telegram, trzy funty, dziesięć szylingów.. Wszystko to kryło pewne sprawy, o których Ibrahim nie chciał jej mówić. Poczula się nagle bardzo sama i opuszczona w tym londyńskim hotelu daleko od jakiegokolwiek przyjaznej dłoni i życzliwej duszy. To uczucie osamotnienia oparowywało ją coraz silniej w miarę, jak przedłużała się nieobecność Ibrahima. W końcu wstała, odsunęła stół i zaczęła patrzeć na ulicę.

Była godzina jedenasta. Latarnie walczyły z ciemnością nocy. Na końcu skweru widać było ulicę, zabudowaną rozpaczliwie jednakowymi domami: dwa piętra portyk i brązowe ceglane mury.. Dziesięć, dwadzieścia, sto jednakowych domów po obu stronach ulicy, jedne przy drugich, ponumerowane, jak klatki, do których chowają się króliki skoro już przeczytają Daily Mail, poskubują sobie trochę cyfr w Stock Exchange i zagrają w bilard w klubach na Pall Mall. Przerazająco smutne są te londyńskie ulice. Wprost dziwne się zdaje, że mieszkańcy nie zaczynają wyć wyrzawszy przez okno: „Odrobinę fantazji architektonicznej, albo się zabiję!”... I widok ten pogarszał jeszcze nastrój Papriki.

— Co tam tak oglądasz kochanie? — zabrzmiało naraz tuż za nią. To Ibrahim wrócił. Paprika popatrzyła na niego, jak na kogoś obcego.

— Skąd wracasz Jamil?

— Przeszedłem się trochę. Trzeba mi było głębiej odetchnąć...

— Zawsze z myślą o mnie?

— Ależ tak... Prawda! Telegrafowałem do Agay. Zmęczył nas ten Londyn, prawda? Trzeba zmienić powietrze i to prędko!

— Masz tutaj kwit od twojego telegramu. Boy przyniósł.

— Możesz go podrzeć.

— Spójrz na niego najpierw.

— Dlaczego?...

Wzrok Papriki miał w sobie coś takiego, że Ibrahim spojrzał na kwit i drgnął.

— Kto to jest pani Schomberg, Jamil?

— Żona doktora Schomberga

— Nie było jej z wami na yachcie?

— Nie. Żyją w separacji.

— Ty ją znasz?

— Naturalnie. — Znałem ich oboje. Cóż w tem dziwnego?

— POCO ten telegram. Jamil?

— Kondolencja. Wyobraź sobie, że któregoś dnia, kiedy byłaś w kinematografie, spotkałem tureckiego emigranta który mi powiedział o śmierci jej oca, p. Gheridze. Nie wiedziałem o tem dotychczas, chciałem jej posłać wyraz sympatii i współczucia. Widzisz, jakie to proste.

— Tak... tak..

Paprika uspokoiła się trochę. Pieściła w rękach dłoni kochar-

ka.

— Ona z domu Gheridze? Cóż to za narodowość?

— Georgja...

— To w Polsce prawda?

— Nie kochanie. Na południu Kaukazu.

— W stronie Finlandji?

— Ależ nie... Pomiędzy morzem Czarnym, a Kaspijskiem

— Ach, tak...

Oznaczyć to na mapie przyszkoloby Papricę z pewną trudnością. Ale te szczegóły geograficzne interesowały ją dużo mniej, niż osoba owej pani Schomberg. Podjęła znowu:

— Ona ładna?

— Georgja?

— Nie. Ta pani.

— O, tak! — rzekł Ibrahim z mimowolną nutą entuzjazmu

— bardzo ładna... Ale zapewniam cię, że nie masz zupełnie

co o niej myśleć. Elementarna grzeczność kazała mi posłać jej kondolencję. Zrobiłem to i niema o czem mówić więcej.

Ibrahim wstał. Po chwili, wyciągając szpilkę z krawata, do-

rzucił:

— Nie wiem nawet, czy moja depesza ją znajdzie; mogła już zmienić adres do tej pory

— No, skoro to tylko kondolencja, to niema znaczenia...

— Masz rację. Żanego znaczenia.

Ibrahim powoli rozwiązywał przed lustrem krawat. Paprika rozpozgodzona, położyła się z powrotem. Czarne jej loki odcinały się mocno od białej poduszki. Widząc ją tak, Ibrahim mawiał zwykle:

— Wyglądasz, jak niedźwie

dziątko, zakopane w śniegu.

Ale owego wieczora, beztrąska nie tańczyła wokół niego swego zwykłego charlestona. Niepokój, uspijony na chwilę pod wpływem rozmowy, miał się znowu wzbudzić tem ostrzejszy, tem bardziej zdobywczy.

(Dalszy ciąg jutro).

Kronika

Dziś: Sabiny
Jutro: Tadeusza
Wschód sl. 6.37
Zachód sl. 16.51

POGODA

Wczoraj o godzinie 8-ej rano było w Polsce chmurno, mgliście. Temperatura od 3 w Tarnopolu do 14 w Cieszynie. W Warszawie o godz. 8 — 8, a o 10 — 9.

Prognoza na dziś: Pochmurno, deszcze, dość ciepło. Najpierw umiarkowane wiatry wschodnie, potem zamiana na zachodnie.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rosenbluma (Cegielniana 12), Sukc. Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (p)

RADJO

Niedziela, 27 października.
Warszawa, (1411.7).

10.15 Nabożeństwo z Poznania; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Poranek symfoniczny; 14 „Hodowla drobiu w Anglii”; 14.20 Muzyka; 14.30 „Pogadanka dla gospodyń wiejskich”; 14.50 Muzyka; 15. „Co słyhać i o czym wiedzieć trzeba”; 15.20 Muzyka; 16 „O tajemnicach promieni niewidzialnych”; 16.20 Muzyka gramofonowa; 16.40 „Wesołe uwagi o turystyce samochodowej”; 16.55 16.55 Muzyka gramofonowa; 17.15 „Z przeżyć dziejów narodu”; 17.40 Koncert reprezentacyjny orkiestry P. P.; 19 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.25 Feljton p. t.: „Czy maszyna ma duszę”; 19.40 Odczyt programu na dzień następny, wiadomości bieżące; 19.58 Sygnał czasu; 20 Słuchowisko z Katowic; 20.30 Koncert popularny; 21.10 Kwadrans literacki. Fragment z noweli „Pale Moskwy” Paul Moranda; 21.25 Dalszy ciąg koncertu; 22 Feljton p. t.: „Miód i piolun w życiu dziennikarza”; 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny i sportowy.

I-sze w ŁODZI

—: Kino —: „Splendid”
dźwiękowe
po długotrwałej pracy instalacyjnej i przygotowaniach wykonanych
kosztem 200.000 złotych
wkrótce

na dźwiękowych aparatach światowej sławy firmy
WESTERN ELECTRIC COMPANY LTD.

wyświetlony I-szy w Łodzi film dźwiękowo-śpiewny.

POZYCZKI BUDOWLANE BĘDĄ COFNIĘTE

jeżeli właściciel domu nie zastosował się do poleceń komitetu rozbudowy

Przyznanie nowych pożyczek uzależniono od ustalenia wysokości komornego

W piątek wieczorem, pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemieckiego, odbyło się posiedzenie komitetu rozbudowy miasta, w którym wzięli udział pp.: prezes Hologreber, ławnicy Kuk i Izdebski, radni Milman Potkański i Pogonowski, ob. St. Pawłowski, przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego — inż. Sunderland oraz referent komitetu — inż. Müntz.

Wśród komunikatów odczytane zostało i przyjęte do wiadomości pismo urzędu wojewódzkiego w sprawie akcji komitetu rozbudowy, podkreślające konieczność racjonalnej kalkulacji czynszów komornianych przy staraniach o przyznanie pożyczki na budowę. Urząd wojewódzki wypowiada się w tych kwestiach jak następuje:

„Komitety rozbudowy, rozpatrując podania o przyznanie pożyczek bądź też o przydział gruntów państwowych dla budownictwa mieszkaniowego, nie rozpatrywały często kalkulacji czynszów. Pominięcie tego tak ważnego czynnika musiało ujemnie odbić się na akcji budowlanej. W przyszłości należy baczyć na to, aby do dołączanych do podań kosztorysów i projektów budowy załączono jeszcze kalkulacje czynszu mieszkaniowego”.

Kalkulacja czynszów winna nikać z kosztów rzeczywiście budowlanych, oprocentowania kapitału własnego i pożyczki

amortyzacji tychże, kapitałów, procentów od kapitału wydatkowanego na zakup terenu pod budowę kosztów administracji i utrzymania budowli. Koszty administracyjne nie powinny pochłaniać kapitału zakładowego spółdzielni, również nie powinny koszty te być pokrywane z kwot otrzymywanych z państwowego funduszu budowlanego na budowę danego obiektu”.

Uzależnienie udzielenia pożyczki z Państwowego Funduszu Budowlanego od racjonalnej kalkulacji czynszu wpłynęło dodatnio na całokształt ruchu budowlanego i pozwoli na wykończenie budowli w ramach określonego programu rozbudowy danego miasta.

Uzdrowienie akcji rozbudowy jest uzależnione w znacznej mierze od racjonalnej kalkulacji właściwych kosztów budowy, gdyż jedynym sprawdzianem należytej kalkulacji jest niski czynsz przy dość wysokim oprocentowaniu włożonych w budowę kapitałów.

Zalecenia powyższe będą przedmiotem obrad komitetu rozbudowy miasta na jednym z najbliższych posiedzeń.

Następnie komitet rozpatrzył i zdecydował szereg podań o podwyższenie ceny jednostkowej, względnie przyznanie kredytów dodatkowych na wykończenie budowli. Podania o pożyczki na budowę, dotychczas przez Bank Gospodarstwa Krajowego nie finansowane, w

myśl wniosku komisji, zostały bez rozpatrywania uchylone, ze względu na to, że komitet nie rozporządza obecnie danymi ani też nie posiada danych co do określenia ich wysokości na okres najbliższy. Podania tego rodzaju, t. j. na budowę dotychczas niefinansowane, nie będą w ogóle na przyszłość przez biuro komitetu przyjmowane; wnioski zaś, przesłane już do B. G. Kraj. o udzielenie pożyczek z art. 28 Ustawy o rozbudowie na budowę dotychczas niefinansowane, zostaną z Banku wycofane.

W dalszym toku obrad omówiono sprawę pożyczek remontowych, przyczem ze sprawozdania Biura Komitetu okazało się, że skierowano do Banku Gospodarstwa Krajowego wnioski o pożyczki na remonty na ogólną sumę zł. 567.000, z czego bank anulował wniosków na ogólną sumę zł. 88.500 pozostało więc wniosków w Banku G. Kr. na sumę 479.200. Ponieważ kredyt remontowy wynosił, jak wiadomo zł. 500 tys., pozostałe do dyspozycji komitetu reszta w wysokości zł. 20.800 i ew. pewna suma z tytułu wniosków dotychczas niezrealizowanych, których ogólna wysokość sięga cyfry zł. 203.100. Po dokładnym stwierdzeniu w porozumieniu z B. G. Kr. okoliczności powyższych i definitywnym ustaleniu pozostałych do dyspozycji komitetu rozbudowy sum remontowych, — komisja rozpatrzy nieuwzględnione podania o pożyczki remontowe i zgłosi odpowiednie wnioski o przyznanie tych pożyczek na plenum komitetu.

W końcu posiedzenia komitet rozbudowy uchwalił jednogłośnie następujący wniosek, zgłoszony przez komisję, a dotyczący spraw konwertowania zaciągniętych pożyczek budowlanych;

Komitet rozbudowy miasta wezwał cały szereg właścicieli domów mieszkalnych, wybudowanych przy pomocy kredytów państwowych do wykończenia braków, pozostałych z budowy, jak otynkowanie, pomalowanie klatek schodowych itp., w celu przeprowadzenia konwersji zaciągniętej pożyczki. Ponieważ w wielu wypadkach właściciele nie zastosowali się do wezwań komitetu, komitet rozbudowy miasta — zgodnie z opinią komisji komitetu rozbudowy uchwala: zwrócić się do Banku Gospodarstwa Krajowego, ażeby w wypadkach nieusumienia w wyznaczonym terminie przez właścicieli nieruchomości braków, uniemożliwiających skonwertowanie zaciągniętej pożyczki, Bank zażądał zwrotu udzielonej pożyczki, zgodnie z rozporządzeniem o rozbudowie miast. W wypadkach, gdy właściciel nie podjął jeszcze wszystkich rat pożyczkowych, winna mu być wypłacona ostatnia rata dopiero po stwierdzeniu, że budowa została całkowicie wykończona.

ZABÓJSTWO czy nieszczęśliwy wypadek

Zagadka tragicznej śmierci Basi Joselewiczówny nie została rozwiązana

Sąd na wniosek powoda cywilnego, postanowił uzupełnić śledztwo

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi przystąpił do rozpatrywania sensacyjnej sprawy o zabójstwo której szczegóły przedstawiają się następująco:

Dnia 29 maja w godzinach wieczornych zawiadomiono władze policyjne o zabójstwie dokonanym przez studenta politechniki gdańskiej Abrahama Lublińskiego na schodach domu Nr. 75 przy ulicy Cegielnianej przed lokalem organizacji sioni stycznej Herclia.

W lokalu tym tego wieczoru odbywało się zebranie młodzieży w którym udział brali między innymi student politechniki gdańskiej Lubliński i uczennica 7 klasy gimnazjum Aba — Basia Joselewiczówna.

Po zebraniu gdy młodzież znajdowała się na schodach, w sieni rozległo się szczekanie psa. Wówczas Lubliński chcąc najwidoczniej psa spłoszyć wyjął rewolwer i wystrzelił w ciemnościach. Kula rewolwera trafiła Joselewiczównę raniąc ją ciężko w głowę. Ktoś przytomniejszy zaalarmował pogotowie lekarz którego przewiózł dziewczynę do szpitala, gdzie umarła, nie odzyskując przytomności. Lublińskiego aresztowano. Zeznał on że przy puszczał iż rewolwer nie jest nabyty. Zwolniono go za kaucją do sprawy, która odbyła się w dniu wczorajszym. Sprawa ta

wywołała duże zainteresowanie szczególnie wśród młodzieży szkolnej, która szczerze wypełniła salę posiedzeń.

Przewodniczący rozprawy s. o. Ilincz uznał jednak obecność młodzieży szkolnej na sali za niedopuszczalną.

Ławę oskarżonych zaął Lubliński, 21-letni brunet niskiego wzrostu. Na twarzy jego malowało się wzruszenie.

Na początku rozprawy zgłosił się do stołu sędziowskiego adwokat Lederman i zgłosił powództwo w imieniu matki zabitej, Róży Joselekiczowej w wysokości 1 zł.

Trybuna publiczna

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z notatkami prasowymi, dotyczącymi rozrachunku „Szatni” ze Związkiem Prac. Kom. i Inst. Użył. Publ. w Polsce, Oddział w Łodzi, a uwzględnieniem cześci p. Jana Karpińskiego — Zarząd tegoż Związku komunikuje, że p. Jan Karpiński nie tylko nie utrudniał do konanie tego rozrachunku, ale odwrotnie, na każdym kroku wykazywał dobrą wolę, którą niniejszym z uznaniem podkreślamy.

Przewodniczący:
(—) St. Wojdan

Sekretarz:
(—) T. Jordan

Powódka żąda przyznania odszkodowania za poniesione straty moralne i materialne. Obrońca Piotr Kon nie sprzeciwia się dopuszczeniu powództwa.

Sąd przychylił się do próby powoda cywilnego.

Wywiązuje się następnie krótka polemika między adw. Ledermanem z jednej strony a obrońcą adw. Konem z drugiej strony w związku z wnioskiem adw. Ledermana, zmierzającego do powołania nowych 9 świadków i odroczenia sprawy celem uzupełnienia śledztwa, które według słów powoda cywilnego nie było dokładnie przeprowadzone.

Rodzinie zmarłej — wywozili adw. Lederman — zależy na wszechstronnym wyjaśleniu sprawy, towarzyszącym jej okoliczności oraz stosunku oskarżonego do ofiary.

Mec. Kon w powtórnym przemówieniu oświadczył: Jestem w rozterce nie chciałbym stawiać żadnych przeszkód rodzinie zmarłej w dochodzeniu jej praw, lecz z drugiej strony należy wziąć pod uwagę i ta okoliczność, że Lubliński przeżywa już od szeregu miesięcy wielką tragedję i pragnąłby, aby jak najprędzej zapadł wyrok rehabilitacyjny.

Sąd przychylił się do wywołów powoda cywilnego i sprawę odroczył.

Kierownik biura adresowego Sitkowski

uniewinniony przez sąd apelacyjny w Warszawie

W swoim czasie głośna była w Łodzi sprawa kierownika biura adresowego p. Kazimierza Sitkowskiego który oskarżony o przywłaszczenie i niedbalstwo służbowe skazany został na 1 i pół roku więzienia przez łódzki sąd okręgowy.

W dniu wczorajszym Kazimierz Sitkowski stanął przed sądem apelacyjnym w Warszawie, który sprawę tę rozpatrywał pod przewodnictwem sędziego Syromatki. Po dokładnym zbadaniu sprawy sąd apelacyjny Sitkowskiego zrehabilitował i uwolnił całkowicie od winy i kary.

Minister oświaty dziękuje strzelcom

P. minister wyznał religijnych i oświecenia publicznego pan Czerwiński, nadał mu za rządu okręgu „Związku strzeleckiego” w Łodzi list treści następującej:

Za miłe słowa zwrócone do mnie w liście otwartym, umieszczonym w Nr. 285 „Głosu Prawdy” — serdeczne dzięki; za mocną wolę służby ofiarnej dla Ojczyzny — cześć! Czerwiński minister.

Prof. Wacław Lewandowski

powrócił i rozpoczął lekcje gry fortepianowej.

ELIZA ORZESZKOWA

Bojownicza o polskość kresów

wierna wszystkim rewolucyjnym i ewolucyjnym sprawom życia polskiego

(Z powodu uroczystości wystawienia pomnika powieściopiszarce w Grodnie)



Eliza Orzeszkowa w ostatnich latach życia

Twórczość Elizy Orzeszkowej jest jak dobro, które wchłania się dla pożytku i zdrowia, ale o którym się nie pamięta. Tę niewdzięczność pamięci wobec dodatnich, krzepiących wpływów, tak w życiu fizycznym jak i duchowym, można po prostu wytlómaczyć egoizmem popędów rozwojowych organizmu. Co mu jest potrzebne do rośnięcia to traktuje jak przynależną sobie normę, i bierze, nie oglądając się na hojność ręki, która obdarza. I dzieje się tak w życiu osobistym i zbiorowym. Złośliwym paradoksem naszej pamięci jest to, że przechowuje ona raczej rzeczy drażniące, szkodliwe, komplikujące. Szczególnie jaskrawo występuje to zjawisko w okresie żywotnej budującej się młodości. Efekt pochłoniętego dobra ujawnia się we wzmożonym przez ważne nieświadomym swoich źródeł procesie rozwoju; w świadomości odbijają się tylko załamania toku naszej egzystencji.

Taka żywczą rolę i w literaturze i w życiu młodego pokolenia wygrywa dorobek pisarski Orzeszkowej.

W literaturze Orzeszkowa była jednym z najbardziej leczniczych łączników w okresie rozdarcia duchowego między romantyzmem a pozytywizmem na krwawym tle porażki 63 r. Urodzona w Grodnie w r. 1842, do śmierci pozostaje na kresowym posterunku czująca, wrażliwa i wierna wszystkim rewolucyjnym i ewolucyjnym sprawom życia polskiego.

Pierwsza jej młodość nabrzmiewa rozpaczą wysiłków powstańczych i żaloba ich bankructwa. Ale wybitny zmysł rzeczywistości nie daje jej w

przeciwieństwie do innych, pograżyć się w prostracji. Z charakterystycznym dla kobiety instynktem „gospodarczym”, zaczyna wśród oszalałych resztek narodowych organizować życie duchowe. Odrzuca i przenikliwie orientuje się w potrzebach i możliwościach swego położenia. Jak i wszyscy pisarze poprzedniej i ówczesnej generacji, działalność literacka traktuje utylitarnie, jak służbę, i staje w szeregach pozytywistycznej walki o podźwignięcie i umocnienie społecznych wartości na rodzie.

Więc przede wszystkim występuje jako oredowniczką t. zw. sprawy kobiecej. Bynajmniej nie chodzi tu jednak o hołdowanie hasłom emancypacji.

Orzeszkowa propaguje raczej współpracę kobiety z mężczyzną, usiłuje podnieść ogniska do roli świadomego swej wartości samodzielnego człowieka. W powieściach, jak „Marta”, „Pamiętniki Waławy”, „Pan Graba” demaskuje wstydliwie tajone wiezy erotycznej i społecznej zależności kobiety od obyczajowego układu przez mężczyzn narzuconych stosunków. Na tle dotychczasowych obrazów istnienia, stara się odgadnąć i obudzić nowy typ kobiety, która byłaby twórczym elementem w życiu zbiorowym, nie tylko wtedy gdy jest wyjątkowa i genialna, ale i w przeciętnym przebiegu swego istnienia, właśnie w płaszczyźnie „szarego” codziennego trudu.

Te rewelacje zjawisk życia społecznego w anonimowym tłumie, to przebijanie się chciwą myślą po przez skorupę banalnej powszedniości dla wyławiania konkretnych zagadnień gromadzkiej egzystencji — tak

charakterystyczne dla epoki realizmu — znalazły w Orzeszkowej niezmordowaną pracownicę. Obserwacja ostra i współczująca przeorywa wszystkie prawie dziedziny nowopowstającego po rewolucji styczniowej bytu polskiego. Łącznie z Prusem, Sienkiewiczem, Dygańskim, Świętochowskim stwarza i narzuca ogółowi obrazy doli chłopskiej Dziurdziowie, Niżyny, Cham), porusza t. zw. kwestię żydowska (Eli Makower, Meir Ezełowicz), kształtuje artystycznie mnóstwo typów i charakterów, odsłania oblicza nowych ludzi, przekroje nowego spłotu stosunków, nowych potrzeb i konieczności. Wszystkim tym wszechodzącym na widownię życia objawom usiłuje sprostać, staje się malarzka i nauczycielka, naprzemian artystka i publicystka.

Ta literacka działalność nad organizacją życia duchowego w granicach polityki pozytywistycznej, nie mogła jednak na długo wystarczyć. Nie należy zapominać, że ta polityka pozytywizmu, w odróżnieniu tegoż kierunku na Zachodzie, rozwijała się nie tylko pod wpływem naturalnego przełomu filozoficznej myśli krytycznej, ale pod potęgą na presję politycznej klęski. Że w pewnej chwili dla wciąż rosnących postulatów „pracy organicznej” zabrakło miejsca i tchu w ciasnych warunkach nie woli. Z drugiej zaś strony, zażywa była legenda krwawej, romantycznej gerylasówki, żeby ją można było odrzucić na margines „niepoczytalnych” grzechów przeszłości — dla programowej wygody organiczników. Ludzie chronili się przed

ta tradycją, ale tradycja ta niewidzialnie rosła w nich samymi im bardziej, głębiej i szerzej od budowywali Polskę od wewnątrz. Temi to polityczno-narodowymi przyczynami tłumaczy się krótkotrwałość pozytywizmu literackiego w twórczości Prusa, Sienkiewicza i in. To samo dotyczy Orzeszkowej.

W r. 1889 powstaje najświetniejsza powieść Orzeszkowej „Nad Niemnem”, ujmująca szeroki płaszczyzna życia polskiego od jego najbardziej rdzennych przyrodniczych przejawów do najbardziej dramatycznych zaognień psychicznych. Odtworzyła tu Orzeszkowa z niezwykłą wytrzymałością kompozycyjnego opanowania, całą tę ponurą drobnostrójowość porowolucyjnego upadku ducha, i wynikające z niego drobniagłowe, niszczące spory materialne wśród niedawnych żołnierzy powstania.

Z naturalnością i prostotą nieuchronnej melancholii życia, pokazała jak ci niedawni rywale o palne bohaterstwa — przeobrażają się w zjadłych wrogów w walce o byt. Przegrana odrzuciła ich od siebie, ducha ofiarnej solidarności wytrzeźwiła drażniącą świadomością niedźw materialnej. Walka pomiędzy wsią i dworem, walka o zagony, o krowe w szkodzi, po raz drugi rozbiła tych rozbitków wspólnej walki... o ojczyznę. Wzruszająca, tragiczna scena między starym i młodym Korczyńskim jest symbolicznym wykładnikiem tego kryzysu moralnego, w którym przytłoczona i sterana codziennością starość nawiązuje ponownie kontakt z młodzienną młodzieńczością i wraca do ideału walki na

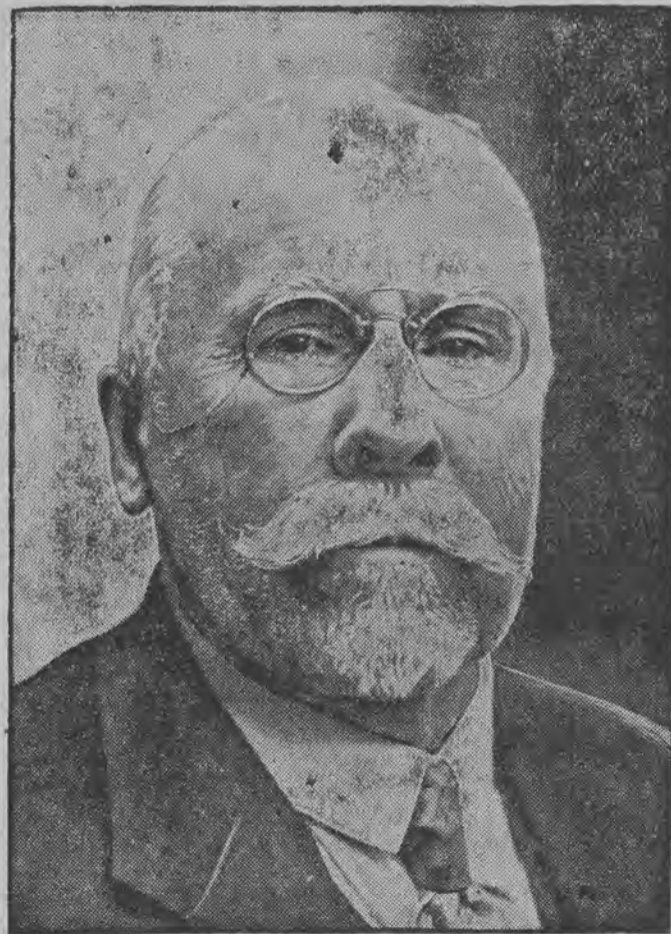
rodowej. Wzniosłym wzorem tego ideału jest „mogiła”, mauzoleum bohaterskich szczątków obywateli dworu i zaścianka.

Ten szkielet ideowy powieści, wypełniony bogatą i różnorodną galerią dworskich i zaściankowych typów, na tle głęboko odczutej moralnej i fizycznej wpływu przyrody — jest niewątpliwie koroną twórczości Orzeszkowej. W utworze tym zbudowała autorka ścisłą łączność między realnymi koniecznościami ówczesnej rzeczywistości a romantycznymi możliwościami nowej, odtworzyła światopoglądowy pozytywistyczny drogę do nowych marzeń o niepodległość

Trud powieściowy Orzeszkowej posiada szczególne znaczenie w literaturze polskiej. Ze stanowiska estetycznej oceny przedstawia on rzadki objaw szczęśliwego związku potrzeb utylitarnych z potrzebami artystycznymi, ten doskonały średni poziom, bez którego żadna istotna wielkość literacka nie znajduje normalnych warunków społecznej akustyki. U nas bowiem przeważnie dzieli się autorów na wielkich, i lichych. Średniej miary twórców brak, a jeżeli są, to ich się lekceważy i nie uznaje, a przecie oni to tworzą i manifestują t. zw. poziom ogólny kultury pisarskiej.

Niedoceniona działalność literacka Orzeszkowej jest tego wymownym świadectwem. Inauguracja pomnika jej w dniu 11 października w Grodnie, będzie drobna tylko rehabilitacja naszej pamięci i naszego dla Niej szacunku.

Leon Pomirowski.



Waławy Sieroszewski

DR. WILHELM FALLEK

Syn Napoleona chciał wstąpić na tron Polski

BLASKI I NĘDZE KRÓLA RZYMU

W dniu 20 marca 1811 r. o 1/4 na 10-tą przedpołudniem rozniosły strzały z trzech baterji po całym Paryżu wieść, że się narodził syn Napoleona Bonaparte'go. Tłumy zgromadzone przed pałacem cesarskim wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć następcy tronu.

Gdy Napoleon widział przez okno tysięczne rozradowane rzesze rozplakał się. Następcy tronu nadał tytuł „króla Rzymu”, sadząc, że będzie szedł w ślady dumnych cesarów Romy...

Wychowanie cesarzewicza zaabsorbowało cały umysł Napoleona: chciał mu wybudować dwa wspaniałe pałace; pragnął specjalnie dla niego zacząć wydrukować zbiór najznakomitszych dzieł w ilości 4000 tomów i t. p. Radość Napoleona nie miała granic.

Tymczasem bił się na polach Europy. Cesarz austriacki wyruszył przeciw własnemu zięciowi. Nad głową wielkiego korsykanina zaczął płońać dach. Jeszcze trzech lat nie ukończył „król Rzymu”, gdy ojciec pisał do brata Józefa: „Co do mnie, to wolałbym, by syna mojego uduszono, niż gdyby on miało w Wiedniu wychować jako austriackiego księcia”.

Inaczej chciało przeznaczenie.

Napoleona z Europy wypędzono na św. Helenę, cesarzowa Maria Luiza pocieszyła się Parma, Piacenza, Gastalia i generałem Neippergiem a później hrabią Bombelles, zaś nieszczęśliwy Napoleon II poszedł na wygnanie do Wiednia, gdzie go wychowano na austriackiego księcia.

A że mu wybaczyć nie można było, że jego ojcem był Napoleon Bonaparte unarł młodo w warunkach dotychczas niezbadanych. Chorobą tą była prawdopodobnie habsburska polityka dynastyczna.

ORLATKO W LITERATURZE

Chory, wiaty, nieszczęśliwy syn Napoleona „Orlatko” dostarcza do dziś dnia obfitego wiatku historykom, poetom, malarzom, rękodzielnikom.

Niestychanie wzruszające kołaje życia suchotniczej latorośli wielkiego zdobywcy mogły latwo pobudzić myśl artystów. Ten książę, kołysany w złotej kołysce, darze miasta Paryża, nadzieja i duma Napoleona umiera na dworze austriackim w złotej klatce wśród tyranów i siepaczy w 22-gim roku życia.

Życie tego „Orlatka” pełne wstrząsającego tragizmu w iluż pracach, dziełach, poematach — w iluż oświetleniach było już rozprawdzone? Więżniem w Schönbrunn zajmowała się jeszcze w r. 1832, a więc bezpośrednio po jego śmierci, habsburskim sosem podlana, księżka Montbela. Później ukazał się pamiętnik przyjaciela „Orlatka” Prokiesz-Ostena, francuskie książki Welschingera, Massona, niemieckie dzieło dwutomowe Wertheimera.

Ważnym jest dość już sponu laryzowany dzienniczek Orlatka; w tym roku wyszła u Morancé'go w Paryżu ilustrowana książka Edwarda Driallta, a jednocześnie w Wiedniu wydał dzieło Wiktora Bibla o synu Napoleona.

I poezja ozłociła legendę o „Orlatku”. Najbardziej znanym jest poemat dramatyczny Ed-

munda Rostanda „Orlatko”, który w Polsce z wielkim powodzeniem wystawiano. To gloryfikacja czasów napoleońskich i nieszczęsnych prób, by króla Rzymu osadzić na tronie wielkiego Korsykanina.

„Nie na tron powędrował — ale do więzienia schönbrunskie go. Tłukł się i szarpał w swej klatce mały orzeł. Chciano go widzieć w koronie francuzów, ale gdy to okazało się niemożliwością, znaleźli się ludzie, którzy zapomocą naiwnego spisku chcieli cesarzewicza francuskiego umieścić na tronie polskim.”

NIESZCZĘŚLIWY NAPOLEON BONAPARTE KOCHA NIESZCZĘŚLIWEGO NAPOLEONA II POZA GRÓB.

Pusta, powierzchowna Maria Luiza mało opiekowała się synem. Wolała myśleć o swych miłośkach (o ile wogóle zdolna była do myślenia), aniżeli o Orlatku. Wedle relacji austriackiego historyka Strobla von Ravelsberga („Mein Leben und seine Zeit”) odwiedziła swego syna, gdy miał lat siedem, potem trzy razy zaledwie udała się do księcia Reichstadtzkiego... Zdarzyło się nawet, że Maria Ludwika, prawiciąca zawsze o miłość swojej do Napoleona II, przyjechała do Wiednia, nie starając się wcale zobaczyć swego naówczas siedmioletniego syna...

Znamiennem jest, że cesarz austriacki Franciszek I wywiera zrazu niekorzystne wrażenie na królu Rzymu, a naodwrot, dziadek ciepło się do wnuka odnosi. Masson opowiada w „Napoleon et son fils”, w którym głównie się zajmuje pierwszymi latami Księcia Reichstadtzkiego, że w salonie pałacu insbruckiego znajduje się obraz przedstawiający Marię Teresę z 12-letnim Józefem.

Dwóje widzi nadzwyczajne podobieństwo między Józefem II, a księciem Parmy i to podobieństwo przyczynia się do serdecznego przyjęcia, jakie małemu Bonapartemu zgotował lud wiedeński w Schönbrunnie. Zdawałoby się, że Maria Ludwika, nie będąc już cesarzową, gorliwiej zajmie się swym synem. Cesarzowa Francji dalej jednak pozostawia króla Rzymu na opiece ochmistrzyni pani de Montesquiou, która po pewnym czasie zwalniana z jej obowiązków. Dziecko czuje nieprzychylną otoczenia, uczy się ukrywać swe myśli, a żegnając się z Manevalem, mówi mu niepostrzeżenie, by nikt nie słyszał: „Proszę ojcę powiedzieć, że go zawsze kocham”.

Napoleon nieprzerwanie mówi o żonie i synie. Na Elbie oddaje się złudzeniu, że Maria Ludwika wróci do niego. Chwilami tęczy, jak tur zraniony: „Wydarł mi syna; tak w wiekach starożytnych zabierano zwyciężonym dzieci, aby nimi zdobyć trumf zwycięzcy. W nowszej historii niema przykładu podobnego okrucieństwa”.

Pisał do niej często; z początku odbierał wiadomości, później wskutek zakazów ojca, przestała posyłać listy. Szczególnie cierpiał Napoleon nad rozstaniem się z synem. Kocha go teraz już nie jako podpore dynastji, lecz jako swoje dziecko. Z radościem zadowolentem mówi do otoczenia, że jego syn jest najmniejszym dzieckiem Francji, a stuleciu swemu zaszczyt przyniesie.

Na wyspie św. Heleny zajmują portrety syna wśród relikwji pierwsze miejsce. Niema od swoich żadnych wiadomości, cierpi nad tem czasem wdziara mu się skarga, nieraz szarpie jego duszę tęsknota za synem. Raz rzekł do swego towarzysza Automarchiego: „Daj mi Pan „Andromache” Rasyna, bo to jest sztuka dla nieszczęśliwych ojców”. A gdy Automarchi czytał o owym ojcu, któremu syna porwali, zakrył Napoleon rekami swą twarz i zawołał: „Doktorze, jestem zlamany, zostaw mnie pan samego”.

Chce, by syn jego wiedział, że miał ojca, który stał zawsze ponad nieszczęściami i nawet w drobnych rzeczach nie zapominał o swoim cesarskim stanowisku. Wierzy, że jego meczarnie umożliwią utrzymanie dynastji na tronie Francji. O czemkolwiek mówi czuje się, że bliska jest mu myśl o dziecku. Jedną kwestją, która go zajmuje, to pytanie, czy syn jego będzie rządził. Mówi, że gdyby nawet opuścił św. Helenę, nie poszedłby do Francji; czuje bowiem, że obecność jego jest dla syna niebezpieczna. Dumny jest z tego, że ks. Parmy jest prawym księciem; jest bowiem wnukiem cesarza austriackiego, prawnukiem Ferdynanda, króla neapolitańskiego, należy do domu lotaryńskiego i burbońskiego...

Napoleon chce, by syn był francuzem, ale przedewszystkiem księciem. W testamentie wyraża życzenie, że Napoleon II nie powinien być narzędziem w rękach triumwirów, uciskających ludy europejskie, że nie powinien nigdy szkodzić czy to orężnie, czy też w inny sposób Francji, lecz ma przestrzegać świecicie dewizy: „Wszystko dla ludu francuskiego!”

PRÓBY PORWANIA „ORLATKA” WE FRANCJI.

Napoleon Bonaparte pozostał w Francji całe falangi zapaleńców, którzy nie mogli przeboleć jego upadku. Zarówno wtedy, gdy na wyspie św. Heleny wegetował, jak i po śmierci myśleli o uprowadzeniu księcia Reichstadtzkiego z dworu schönbrunskiego, by go obdarzyć tronem ojca. Trzykrotnie przedsięwzięto we Francji te próby, ale żadna się nie powiodła.

Niecały rok przed śmiercią „Orlatka” pisał najstarszy brat Napoleona Józef Bonaparte do bratowej Marii Ludwiki, by udzieliła pomocy do instalacji księcia Reichstadtzkiego na tron francuski. Listy tej samej treści wysłał ekskról Hiszpanji także do cesarza Franciszka i kanclerza Metternicha, ale te usiłowania, by Habsburgowie dobrowolnie wypuścili z rąk swych „króla rzymskiego”, były zgóry skazane na niepowodzenie.

TYMCZASEM „ORLATKO” TŁUCZE SIĘ W ZŁOTEJ KLATCE NA DWORZE HABSBUROW...

Tymczasem Napoleon II tłukł się w złotej klatce w Schönbrunnie, gdzie chciano zeń zrobić następcę Eugenjusza Sabaudzkiego. Mimo urzędowej pedagogji nie szedł on jednak w ślady zwycięzcy z pod Malplaquet, Zenty, Hochstettu. W komnatach Habsburgów czytał z zapalem Cezara, Ksenofonta, Wallensteina, bo umiował rze-

miosło rycerskie i pragnął iść w bohaterskie ślady ojca.

Aby uniemożliwić powrót na poleońskich rządów we Francji wykluczono ks. Reichstadtzkiego już w r. 1817, w porozumieniu z Prusami i Rosją, na zawsze od wszystkich tronów. Mimo to według znakomitego dzieła Edwarda Wertheimera „Der Herzog von Reichstadt” pozostał Napoleon II francuzem. Opięty w mundur pułkownika austriackiego regimentu księcia Wazy trzymał się twarde przykazania testamentu Napoleona, który mu kazał ciągle mieć w pamięci, że jest księciem francuskim. Niejednokrotnie z tęsknotą czekał wielkiego cudu, marząc nieprzerwanie o błękitnych falach Sekwany. Dusza jego rwała się do czynu.

Wybiła godzina dziejowa lu raganu. Tron za tronem walił się. W Belgii i Grecji szalała burza rewolucji. W obu państwach chciano wnieść na tron księcia Reichstadtzkiego. Metternich jednak czuwał nad tem, aby „Orle” nigdy tronu nie zdołało. Lipcowa rewolucja w Paryżu w r. 1830 odurzyła księcia i obudziła w nim słonice promiennej nadziei. Na bulwarach paryskich słyszano potężne okrzyki: „Niech żyje Napoleon II”. Towarzysz wygnania Napoleona na wyspie św. Heleny generał Monthelon przyrzekał Habsburgom, w imieniu swym i wodza lewicy, Maugeina wspaniałe owoce za dostawienie króla Rzymu do granic Francji. Obiecywał Habsburgom panowanie nad całemi Włochami i Polską, a nawet wskrzeszenie świętego cesarstwa w niemieckiego pod berłem dynastji habsbursko-lotaryńskiej. W celu pozyskania Metternicha ofiarował mu generał Monthelon zdradę tajemnic rozmaitych sekt i łóż wolnomularskich, oraz wspólne zwalczanie jakobinizmu.

Próżne to były zabiegi. Księcia Reichstadtzkiego mocą potężnej władzy Metternicha usuwano ciągle poza nawias wszelkich zabiegów o tron.

WINCENTY NOWINA - SMAGŁOWSKI, KLERYK PIJARSKI CHCE WPROWADZIĆ NAPOLEONA II I OSADZIĆ NA TRONIE POLSKIM.

Rzeczą niezmiernie charakterystyczną jest, że w Polsce wentylowano myśl, by Książę Reichstadtzki został królem polskim. Łudzono się przez 20 lat. Powstał nawet plan porwania „Orlatka”. W Polsce bowiem stanowiła tradycja napoleońska mimo wszystkich rozczarowań żywą atrakcję. Prorokował to na wyspie św. Heleny Napoleon, przykutych, jak Prometeusz do nągich, urwistych skał: „Gdy mnie już nie będzie — będę jeszcze dla ludów przedwodnią gwiazdą ich praw; moje imię będzie ich hasłem wojennym, dewiza ich nadziei”.

Dr. Ernest Luniński w swym zajmującym szkicu o synu Smagłowskiego podaje, że Wincenty Nowina - Smagłowski, kleryk pijarski, fizyk, chemik, mechanik, filolog, profesor i poeta egzaltowany mistyk nadał myśl o osadzeniu na tronie polskim Księcia Reichstadtzkiego. W tym celu, drogą fanfaronady i przechwałek, wciągnął w wir spisku szereg innych osób. Smagłowski pragnął zapomocą tego sprzysiężenia odzyskać granice dawnej Rzeczypospolitej.

Dla osiągnięcia tego zamiaru skonstruował chaotyczny umysł Smagłowskiego niestycha nie naiwny plan. Głównym trzonem tego planu miało być pochwylenie w ręce spiskowców w Warszawie rodziny cesarskiej, w Kaliszu pruskiej rodziny królewskiej.

Nierozważnie, wprost dziecinnie rozmawiał, że wskutek ofiarowania korony królewskiej wnukowi cesarza austriackiego, otrzyma ks. Reichstadtzki Galicję niejako w posagu. W ten sposób zostanie syn Napoleona królem Galicji.

NIEZGRABNY SPISEK SMAGŁOWSKIEGO SPALIŁ NA PANEWCE.

Czoło Księcia Reichstadtzkiego chciał uwiecznić korona Wincenty Nowina - Smagłowski. Wedle źródłowych prac Lunińskiego, wypracował przy wódca spisku gotowy plan. W sali tronowej miała się skryć za tapetami setka młodzieńców uzbrojona w kindżały, pistolety a druga setka miała obsadzić wyścicia. Na dane hasło miało otoczyć cara z całą jego rodziną i dygnitarzami, a jeden ze spiskowców miał zażądać zwrotu zabranych królów i zabezpieczenia ustaw wolnościowych. Spodziewano się oczywiście odmowy, a wtedy nastąpiłoby wypowiedzenie posłuszeństwa carowi i zaofiarowanie tronu Ks. Reichstadtzkiemu, który w niedowarzonem umyśle Smagłowskiego byłby poparty przez Austrię. Ks. Reichstadtzki wpadłby na czele Węgrów do Królestwa, a tu narodowy ruch wyniosłby go na tron polski.

W razie oporu postanowił Smagłowski wymordować wszystkich dygnitarzy rosyjskich, a z polaków generałów Krasińskiego, Różnieckiego i Haukego. Jakkolwiek wszyscy spiskowcy wśród eleuzyńskiej tajemniczości składali napuszony pszysiew, że tajemnicy nigdy nie wydadzą — przecież jeden z nich opowiedział o wszystkim siedziemu adiutantowi Kościuszki, Niemcewiczowi, a ten uwiadomił ministra policji Mostowskiego i rektora.

Plan był tak niezgrabny, że z urzędowej strony nic się Smagłowskiemu nie stało, tylko przełożone władze duchowe pozbawiły go poborów i skazały na trzy tygodnie więzienia klasztorne. Wszyscy okrzyknęli Smagłowskiego prokuratorem. Zarzut ten tak go bolał, że usiłował popełnić samobójstwo. Za ten spisek przesiedział także w więzieniu austriackim dwa lata.

Metternich, żywiąc ślepa nie nawiść względem Napoleona II przechrzczonego na Karola Franciszka Józefa, kazał przesłać najpoufniejsze szczegóły śledztwa W. ks. Konstantemu, na którym to jednak żadnego wrażenia nie zrobiło.

Ten sam historyk podaje, że książę Reichstadtzki „Polskę i Polaków kochał bardzo i za wierność dochowaną ojcu, za rycerskość i poświęcenie, okazane w obronie domowych ognisk”.

Syn Napoleona wyraził się, że gdyby stracił nadzieję odzyskania Francji, godziłby się chętnie na tron zjednoczonej Polski. „Naprawiłbym cieżki grzech przeszłości”, dodał.

LOGIKA MODY

Krótkie spódniczka
i skromna bluzeczka

przy pracy

Tren — obłoki tafty i żorzety w salonie

Zaczynamy nowy sezon. Dla wszystkich nas prawie nowy rok zaczyna się od powrotu z wakacji, od jesieni. Siła przyzwyczajenia z lat szkolnych! A jednak — nie bardziej racjonalnego: wracamy z wypoczynku ze świeżymi siłami, pełne wrażeń, albo tych wrażeń spragnione, wszystkie rzeczy, które na wiosnę traca dla nas siłę atrakcyjności: teatru, kina, rewie mód, bywanie u znajomych, dancinigi — wydają nam się znowu interesujące i myślimy o nich z pewną przyjemnością. Właściwie też jesień rozpoczyna nowy okres w naszym życiu, a nie styczeń, który wypadł w środku naszych zajęć normalnych, bez naturalnej przegrody jaka jest wypoczynek.

Nigdy jeszcze moda nie ścigała takich docinków i złośliwości, jak w tym roku. Od kilku lat bowiem twierdziłyśmy

uporczywie — i z całą słuszością — że moda jest logiczna. Zaimujemy się sportami, pracujemy na równi z mężczyznami, potrzebujemy swobody ruchów, mamy więc od dłuższego czasu krótkie sukienki, wygodne plisowane spódniczki, jumpy, pullovery, małe filcowe kapelusiki niskie obcas. Słusznie, zupełnie słusznie! Aż tu nagle przewrót. Zjawia się moda długich powłóczystych szat, fałd, kłoszków, godetów, wysokich stanów, przypominających czasy Dyrektoriatu, odsłoniętych czoł i kapeluszy o powiewnych rondach. Więc to tak? wołają notoryczni śledziennicy, malkontenci, i przeciwnicy mody dla zasady. Więc zaśnialiście się celowosciami, a potrzeba wam tylko — nowości? Znudzi się jedyna moda, więc zaraz trzeba odmienić, choćby ta odmiana była jaknajbardziej nonsensowa?

Tak, moi panowie, potrzeba nam, a i wam również, odmiany. Ale nie jesteśmy nielogiczne, tylko — stać nas na to, by z całym wdziękiem przedzierzgać się ze sportmenki w wielką damę. Moda nie jest tak niekonsekwentna, jak się zdaje. Nie nie zdoła znieść czegoś, co same życie przyjęło, jako rzecz wygodna i celowa. Chyba że zmienia się właśnie warunki życia. Zatem będziemy nosić i krótkie spódniczki i wygodne sukienki z kolorowych tweedów, t. j. przerabianych wełn angielskich — najmłodniejsze w bieżącym sezonie. Życie zmusza nas do pracy — musimy się do tego przystosować i ubierać jaknajodpowiedniej. Ale zato cała kokieteria i kobiecość, więziona przez pół dnia w beznadziejnej atmosferze pracy, musi mieć jakąś rekompensatę. Wierzącym tedy chcemy roztoczyć

ławie pióra naszej pomysłowości, wdzięku i indywidualności w oprawie pięknej toalety. Suknie wieczorowe są dziś arcydziełami inwencji wielkich krawców, którzy zasługują na miano artystów. I właśnie dlatego, że codzienne petite-robe są szablonowe nieco rozmyślnie nawet, wieczorowe i popołudniowe chcą być przedewszystkiem — inne. Stąd wysokie stany, obcisłość od góry, niesłychana szerokość w dole, treny, fałdy, słowem to wszystko, co jest niewygodne i niepotrzebne w znaczeniu utylitarnym. Czyż to nie jest logiczne?

Nigdy też może nie była moda tak dekoracyjna, jak obecnie. Wśród szerokiego ogółu można stwierdzić obecnie niewątpliwie podniesienie smaku. Samodzielność kobiet udostępniła im podróże, zwiedzanie i oglądanie wielu rzeczy pięknych

wyrabiających smak i podnoszących skalę porównawczą. Między czasy haftowania obrzydliwych laurów i poduszek według wzorów dostarczanych przez prowincjonalną krawcową. Dziś od wzorów wymaga się kompozycji, logiki, artystycznego doboru barw i rozmieszczenia plam, rozumiejąc, że przedmiot, na który patrzeć będziemy codziennie, musi być estetyczny; nie razić oka. To samo jest z sukienkami. Dawniej sukienka codzienna różniła się od wieczorowej tylko materiałem i odrobiną fasonu; i jednej i drugiej był jednakowo niewygodny. Dziś — rozróżniamy pracę od przyjemności. Pracujemy poważnie. Ale kiedy bawimy się i filujemy, chcemy zapomnieć o pracy. Bawmy się więc w obłokach żorzety i tafty!

H. N.

ZWIERZĘTA W FILMIE DZWIĘKOWYM

KACZKI, KURY I GĘSI „GWIAZDAMI“ FILMOWEMI

Idealnie mądry Rintintin

Film dźwiękowy oznacza nową erę nie tylko dla aktorów, ale i dla zwierząt, biorących udział w obrazie. W stolicy filmu, Hollywood, utrzymywana jest cała menażeria i można tam za odpowiednią cenę dostać każde niemal zwierzę, jakiego zapragnęłoby kapryśne serce reżysera filmowego. Są tam tresowane konie i krowy, psy i koty, ba, nawet kury i gęsi.

Laik niema pojęcia ile pracy i czasu kosztuje nieraz najprostsza nawet tresura zwierzęcia, nie wie też, do jakich tricków ucieka się reżyseria, aby wywołać pożądany obraz lub wrażenie. Oto np. tresowana gęś, cudowna Marianna. W danej chwili ma wybuchnąć gęganiami. Ale Marianna nie wybucha. Po prostu nie jest usposobiona. Znajduje się w nastroju kontemplacyjnym, nie gęganiami. Albo może strejkuje z powodu zbyt niskiej gaży. Reżyser ma na to sposób. Marianna dostaje kawałek gumy do żucia, który zakleja jej przetyk. W rozpaczliwym wysiłku uwolnienia się od natreta, Marianna otwiera dziób szeroko, a stojący przed mikrofonem specjalista imitator głosów zwierzęcych wygłasza za nią gęsią przemowę. Tak się robi „film dźwiękowy“.

Na to, aby zwierzę mogło stać się „aktorem filmowym“ potrzebny jest jeden warunek: żeby na te same podniety reagowało w sposób identyczny. Wówczas tylko reżyser może być pewny, że zdjęcie się uda. Niektóre nawet bardzo inteligentne i dobrze wytresowane zwierzęta niezdadne są do filmu poprostu dlatego, że reagują zbyt indywidualnie.

Nakreca się np. wruszająca scena, w której rumak ratuje swego pana od niechybnej śmierci. Główny aktor, stary Flash, pasie się spokojnie na murawie. W pewnej chwili zrywa się i jak wicher pedzi przed siebie. Przybywa do swego pana w chwili, gdy ten ma na garde pół przeciwnika. Na widok wzruszenie. „Co za instynkt fenomenalny!“ Co czuśli dobiegają chusteczki do nosa. W rzeczywistości rzecz się ma tak, że reżyser, dobrze orien-

tujący się w świecie uczuć swego czworonożnego podwładnego, pokazuje mu zdaleka jego śmiertelnego wroga — wilka. Flash pedzi po to, aby się z nim rozprawić. Wzruszająca scena końcowa została tylko zręcznie do tego biegu doczepiona. Zar-

tuż się w świecie uczuć swego ujrzałszy swego wroga, nigdy ani na chwilę się nie zawaha i nie zepsuje ani centymetra taśmy.

Czasem trzeba całych miesięcy, aby nauczyć konia, że po strzale ma upaść na ziemię i

leżeć jak martwy. Od tego samego konia zresztą nie można wymagać zbyt wielu rzeczy. Koń, który na żądanie wierzga i bokuje, niezdolny jest do scen sentymentalnych i naodwrot. Jeżeli w filmie jakimś widzimy, że koń wykonuje jedno i drugie

zawsze mamy do czynienia z trickiem. Jedną rolę grają dwa podobne zwierzęta. Jeżeli akto-rem jest koń srokaty, nie stano- wi to żadnej przeszkody. Można i szerść rumaków pomalowa- wać farbą w czarne i białe pla- my.

Jedynym znanym dotychczas wyjątkiem jest fenomenalny pies Rintintin jest urodzonym aktorem. Gra on zupełnie świadomie i z zamiłowaniem. Reżyser mówi do niego, jak do człowieka, a pies spełnia polecenie akuratnie, i lepiej nieraz niż człowiek. „Rintintin, usiądź ko- to drzwi... Trochę dalej, tak... Podrap się. Nie, nie lewa łapa, tylko prawa. Tak jest dobrze. Teraz otwierają się drzwi, od- wróć nieco głowę. Nadchodzi zły człowiek. Gdy będzie chciał zdjąć kapelusz z głowy, rzuci się na niego... Świetnie, teraz usiądź obok krzesła i pilnuj kapelusza. Zrób wielkie wierne oczy“. Rintintin robi wszystko bez próby i nigdy nie trzeba po- wtórzyć żadnej sceny.

Czasami w Hollywood zdarza się przykre wypadki. Jeden z dyrektorów meczył się przez kilka miesięcy, aby dwie kury doprowadzić do tego poziomu „wykształcenia“, żeby na zawołanie zatrzymywały się w biegu. Ale oto na folwark przyjeżdża nowego pomocnika, który nie orientując się w sytuacji, oddał uczzone kokoszki kucharzowi na pieczyście...

NA BIEGUNIE

budzi się życie

Jak spędza czas w polarnej krainie ekspedycja komandora Byrda

Kolejna radio - koresponden- cja Owen Roussela przynosi garść wiadomości o pierwszych przejawach życia, które po długiej, polarnej nocy zapanowało wśród mieszkańców „małej Ameryki“. „Wiosna polarna, niepodobna do żadnej, surowsza od zimy okrutnej w syberyjskich tajgach, pozwoliła nam wreszcie na przerwanie długiej zimowej śpiączki. Spaliśmy copraw- da bardzo wiele — ale nie cały czas. Przygotowania do tych kilku miesięcy naprężonej działal- ności, która nas oczekuje, pochłoneły niemało trudu i czasu.

Wobecnej chwili w całej pełni odbywają się przygotowania do urzędzenia w kilku zgóry o- znaczonej punktach, stacyi żywnościowych, przeznaczonych dla tej grupy naszych to- warzyszy, którzy już za parę dni opuszczą nas, by udać się na niebezpieczną i długą drogę zbadania ładu Antraktycznego.

Pierwsza partja, składająca się z czterech osób i trzech psich zaprzęgów wyruszyła wczoraj, aby w odległości pierwszych 50-ciu mil urządzić punkt żywnościowy. Ogółem ma przed sobą ta mała ekspedycja około 450 mil do przebycia, wśród kručącego lodu i zdradli- wych szczylin. Niemało kłopotu mieliśmy z psami, które w ciągu zim rozleniwiły się ogrom- nie i nadmiernie utył. Trzeba było kunsztu jaki posiada Jen-

ny — nasz psi poromca, aby psy oszalałe z radości na widok słońca doprowadzić do względnego spokoju. Przekonaliśmy się, że... przymusowe przeby- wanie w wspólnych klatkach, zagoiło sporo uprzedzeń i niena- wiści wzajemnych w tem szcze- kałającym i wyiacem państwie. Byliśmy zdumieni, kiedy srogi „Terror“, postrach wszystkich samców, najprzyjaźniej zaczął obwachiwać swych rywali. Widocznie i na psie dusze wiosna działa kojąco...

Zanim ta pierwsza czwórka przebedzie połowę drogi dopę- dzi ją w górę nasz aeroplan, który będzie prócz pracy wy- wiadawczej pełnił rolę łączni- ka, dla zaginionych wśród wie- cznych lodów czterech ludzi, 12 „ów i „małej Ameryki“.

Mamy też sporą niespodzian- kę z naszym nieocenionym mistrzem kulinarnym. Zналиśmy go, jako czarodzieja, który po- trafi z dwóch pomidorów, paru jaj kilku płatków szynki i spo- rej ilości pierzru i soli zrobić jakąś fantastyczną potrawę, której skład właściwy mógłby stanowić najzawilszy rebus kul- linarny. Otóż okazuje się, że ten fantastą w dziedzinie przy- rządzenia „nadprzyrodzonych“ potraw, jest... pierwszorzę- dnym poetą lirycznym, piosenka- rzem, jakiego jeszcze nie słysze- liśmy nigdy.

Kiedyś, o zmroku, kiedy za-

bieraliśmy się do spania, z kuch- ni rozległ się śpiew. Bardzo pie- kny, czuły tekst i przemiła me- lodja. Byliśmy zdumieni. Przy- puszczaaliśmy, że to może, któ- ryś z telegrafistów, mieszkają- cych oddzielnie zawodował do kuchni i w oczekiwaniu jakie- goś nadprogramowego dania, śpiewa piosenkę, która posły- szał przez radio z dalekiego świata. Słuchaliśmy z zapartym oddechem. Śpiew unikli, i po chwili nowa, przepiękna piosen- ka! To śpiewał ten gruby brzu- chacz, mistrz patelni, „czarodziej Charlie“ — nasz kucharz!

Bestia ukrywał przed nami wstydliwie, jak pensjonarka ta- kiej miły głos i świetne teksty. I właśnie zaczął śpiewać wtedy, kiedy go najmniej będziemy o- glądali!.. Zawsze podejrzewali- śmy go o jakieś ukryte namię- ności — sądziliśmy jednak, że do- tycza raczej... ambicji „puddin- gowych“ — aniżeli sztuki tak dalekiej od... kunsztu kulinarnego.

Męczymy go za to teraz sro- dze. Musi nam śpiewać codzien- nie całą godzinę. Zdało się, że... objadły się coraz gorzej...

Minie parę tygodni, a ta ro- dzina szarmonizowana, żyjąca w tak dalekiej „małej Amery- ce“ rozleci się po śniegach od- wiecznych, po lodowej pustyni by dać światu nowe świade- ctwa swego niepospolitego har- tu i siły charakterów.

Przez La Manche na motocyklu

Zupełnie oryginalny rekord zdobył pewien Anglik nazwi- skiem H. S. Perry. Przepłynął on mianowicie kanał La Man- che na motocyklu, umocowa- nym na dwóch pływakach - pon- tonach. Przestrzeń z Dowru do Calais i z powrotem przebył Perry w ciągu siedmiu godzin i dwudziestu pięciu minut, twierdząc, że ten nowy rodzaj sportu jest niezwykle przyjem- nym i emocjonującym.

EFFI.

JAZDA AUTOMOBILEM

Czy wiecie, co myślą ci, którzy jeżdżą w wagonach i auto busach, o tych, którzy podróżują własnymi autami? Posłuchajcie, opowiem wam. Wyobrażają sobie, że siedzi człowiek przy kierownicy, podspie wuje sobie, gwizdże i zachwycą się krajobrazem. A obok nie go siedzi jego przyjaciel, w głębi auta zaś jakaś miła dama, i dzieła jego zachwyt.

I oto wyobrażają sobie ci ludzie, że jedzie taka wesoła kompania i spostrzega jakiś poetyczny zakątek, strumyk, lub cienisty laszek, a tu nagle — stop! Zatrzymali się, wyszli, po spacerowali, piękna dama zaś śpiewała piękna, nieśń, odpoczęli i pojechali dalej.

Spostrzegli malowniczą, zabudowaną w górach (kto je tam właściwie gubi!) wioskę i natychmiast decydują, by w niej przenoćować.

I jeszcze wyobrażają sobie ci ludzie, że nasze towarzystwo wyjeżdża naprzykład rano z jakiegoś Saint George'a i postanawia być w południe na obiedzie w jakimś Saint Paul'u. I właśnie spożywa obiad w Saint Paul'u i to punktualnie w południe.

— I czemu się tu dziwić? — spytała ona. — Do Saint Paul jest sto osiemdziesiąt kilometrów. Wyjeżdżacie o dziewiętej, robicie mniej więcej sześćdziesiąt kilometrów na obiedzie. Czy rozumiecie.

Ależ naturalnie, że rozumiecie. Najzupełniej rozumiecie! No, dobrze. A teraz opowiem wam jak się to wszystko odbywa w rzeczywistości.

Przypuśćmy, żeś naprawdę wstał wczesnie, ubrany jesteś, napiłeś się kawy, kazaleś znieść bagaż na dół i zapłaciłeś rachunek, wszystko dokładnie do 9-ej rano. Ten, który ma prowadzić auto, siedzi już dawno w garażu i oczekiwany jest lada chwila. Ty stoisz przy wejściu przez płedem przewieszonym przez ramię, w pełnym rynsztunku bojowym. Wesoły piesek obwąchuje twój neser po drodze, a jakiś przechodzień, młodzieniec w sportowym ubraniu, zatrzymuje się na wszelki wypadek, aby cię upewnić, że auto już niedługo zajędzie. Chłopiec hotelowy gładzi w zamysleniu twój walizkę:

— Może w tem zamieszaniu zapomną ośły, że mi już dali na piwo i dadzą poraz drugi..

Właściciel hotelu spogląda w niebo i mówi o pogodzie: jaka była wczoraj, jaka będzie dziś i jaka może być jutro. Czas ucieka. Już wóń do dziesiątej. Czekasz jeszcze dziesięć minut. Potem udajesz się do garażu. W garażu znany ci dobrze obraz: błyszczące cielsko auto mobilu, a naokoło trzy osoby w najróżniejszych pozach. Jedna osoba zdziwiona, skrobie palcem za uchem, druga w zdumieniu rozkłada ręce, a trzecia daje w roztargnieniu dwóm pierwszym na piwo. To — właściciel garażu, mechanik i szczęśliwy posiadacz auta.

Często zjawia się jeszcze czwarta osoba — spokojny przechodzień, który udziela rad. Dobre rady!

— Trzeba znaleźć przyczynę bo inaczej trudno będzie naprawić auto.

— Najpewniej coś się zepsuło. Inaczej maszyna ruszyłaby..

— Według mnie, trzeba tam coś naprawić.

Francuzi to naród dobroduszny, dlatego też taki „doradca” niczem nie rzykuje.. Niekiedy „doradca”, z pewną siebie miną rozpycha wszystkich i rzuca

się naprzód.

— Słuchajcie, poczekajcie.. A to — co to właściwie jest

— To? To jest światło.

— Ach! Ja też tak właśnie myślałem.

I odchodzi pełen godności. Ty także, w miarę możliwości, bierzysz udział w ogólnych oględzinach. Dotykasz kół kołcem buta, stukasz parasolem w siedzenie i, ściągawszy mardrze brwi, pytasz, czy aby nie zapomnieli nalać wody do chłodnicy.

Godzina dziesiąta.

Właściciel garażu wprawia korba w ruch maszynę. Ten, do którego należy auto, siedzi wewnątrz i naciska pedał. Mechanik stukając palcem w jakąś oponę „Doradca” dmucha na koło.

Dziesięć minut po dziewiętej.

Nagle właściciel auta, uśmiechając się w sposób winowajcy wtyka palec w kieszonkę od ka-

mizelki i wyciąga kluczyk.. Prostu zapomniał puścić w ruch maszynę!

Wreszcie ruszacie.

— Niema nieszczęścia! Zjemy obiad o pierwszej, lub o wóń do drugiej.

Właściciel siedzi u kierownicy. Przyjaciel obok niego z rozwinietą mapą w rękach. Lubu jąca się pięknem przyrody, sympatyczna dama — siedzi z tyłu.

— No, a teraz patrz pan uważnie, — powiada kierowca, żeby się nie pomylić przy wyjeździe z miasta. Najpierw przez rue de Paris, potem skręcić na Jean Jaures.. a potem jak? Spójrz na plan.

— W tej chwili! — odpowiada przyjaciel i otwiera mapę.

— Jaki prześliczny wiadukt!

— piszczy sympatyczna dama.

— Jakie wspaniałe wybrzeża.

Co to za rzeka?

— Nie wiem! Nie widzę! — odburknął kierowca.

— Zdaje się, że Rodan, — powiada przyjaciel, zanurzwszy głowę w mapie. — A może zresztą Garonna.. Tam do diabła? który numer mapy trzeba wziąć?

— Powiedziałem już, że dzie wiaty — odpowiada z hamowa na wściekłość w głosie kierowca.

— Więc pocóż mi pan trzeci podsuwa?

— Niech pan poszuka w torbie, — powiada kierowca, nie ukrywając już wściekłości. — Grunt, żeby nie przepuścić wyjazdu na drogę, numer sto drugi.

— Hm.. sto drugi?.. A my właśnie pędzimy po dziewiędziesiątej trzeciej. Zwrot na prawo, na sto druga za wśia Botte.

— Wieś Botte? — piszczy znów dama — przecież przejechaliśmy ją już dawno.

— Przejechaliśmy? Więc

trzeba będzie zawrócić. Hm.. Tutaj niemożliwe!.. Pojedźmy dalej.

— Już dwuasta!

— Cofamy się właśnie..

— Ostrożnie! Plot!

— Stop! wołam stop, a pan prosto do rowu!

— Tak.. w cofaniu się nie jest pan mistrzem..

— Stop! Plot! Stop! Wywrócił pan słup!

— Proszę mnie nie uczyć.

— Poczekajcie, panowie, już ja lepiej wyjdę..

— No, nareszcie zawrócił. Jeszcze troszkę.. Jeszcze odrobinke. Stop! Stop. powiadam, do diabła! Jesteśmy w rowie.

* * *

— Wreszcie auto zawróciło. Widzicie, iakie to proste, — po wiada kierowca, wysuwając głowę i oglądając z przerażeniem opony.

— Więc teraz jedziemy w kierunku Botte, a tam skręcamy na prawo.

— Jedziemy.

— Zdaje się, że to już Botte. A gdzie zakręt? Przecież to nie Botte, tylko jakaś Rode.

— A mnie się wydawało — piszczy zawstydzona, sympatyczna dama.

— Wiecie wy co, zjemy tu obiad, a w St. Paul napijemy się herbaty.

— Doskonale!

Obiad. Jakieś gorzkie, stare masło i ryby smażone na stearynie..

— Chodźmy trochę nad rzekę — prosi sympatyczna dama — ta rzeczka taka poetyczna.

— Nie, najpierw poszukamy drogi sto jeden, a później będziemy się zachwycać pani rzeczką.

— No, to jedziemy.

— Ach! Patrzenie! Tu jest wazna mapa — krzyczy dama. — Więc wiem już, na czym siedziałam i dlaczego było mi tak niewygodnie.. I patrz z wyrzutem na kierowcę.

Idzie ulica jakiś czcigodny starzec, mieszkaniec tego miasteczka. Ten wie wszystko i wszystko chętnie objaśni. Posłuchajcie tylko uważnie.

— Jechać ciągle naprzód. W odległości 532 metrów będzie zakręt na lewo. — powiada starzec wskazując ręką na prawo. — i wtedy przyjeżdżacie prosto do Perrez.

— Ale my chcemy do Botte!

Staruszek rozkłada ręce. Ni gdy w życiu nie słyszał o takiej miejscowości..

Jada dalej.

W ciągu pierwszych 532 metrów niema nic. Ale po dalszych trzech kilometrach..

— Co to za wieś?

Bardzo jest trudno dowiedzieć się o nazwie francuskiej wsi, lub miasteczka. Ogromny plakat informuje was przede wszystkim o tem, że „Cinzano” — to najlepszy likier. Drugi ogromny plakat, że czekolada Meunier jest najlepsza w świecie. Trzeci, że na świecie istnieje Citroen. Czwarty — opony Michelin. Piąty — hotel Continental w Honolulu. Szósty — jarmark w Ljonie. Nazwy wsi, wymalowanej skromnie zblakłą, niebieską farbą, na zblakłym, niebieskim tle, nie znajdziecie nigdy.

— Stać! Przecież to Botte Hurra!

— A ten stary mieszka tu 59 lat i nie wie!

— Stara żaba.

— A możebyśmy tak przenoćowali tutaj? W St. Paul zjemy jutro śniadanie!

— No, jak tam.. Niech już będzie!

AUTOR KSIĄZKI

„Na zachodzie nic nowego” o swej przeszłości i przyszłości

Jeden z dziennikarzy angielskich odwiedził w Berlinie Ericha Marię Remarque'a, autora słynnej książki „Na Zachodzie bez zmian”, która w milionach egzemplarzy i we wszystkich językach, rozeszła się po świecie — i znalazł go zrozpaczonego swoją sławą.

Nie chce ażeby mu utożsamiano z wojną — mówił mi dzy innemu dziennikarzowi — i z książkami i z sztukami które wojna wydała. Ja nie mogę uciec od mojej własnej książki. Napisałem „Na Zachodzie bez zmian”, ażeby uwolnić się od czegoś, co było dla mnie formalnem, opetaniem i kiedym skończył, uczułem się wolny od okropnego ciężaru wojennego doświadczenia.

Chciałem w mojej książce przedstawić walkę pomiędzy życiem a śmiercią, która nam ustawicznie groziła — a stwierdziwszy to autor zastrzegł się, że nie miał żadnych celów politycznych, gdyż „nie zna się na polityce i może tylko powie dzieć, iż atmosfera politycznych obwinień wzajemnych, które dzisiaj panują, jest dla niego wstrętna”.

Spełniwszy to zadanie, autor uważa swoją karierę literacką prawie za skończoną.

— Teraz — mówi — zużytkowuję mój czas wolny, wypróbować automobile, bo to jest coś takiego, co naprawdę rozu miem.

Automobile, osy i ryby!.. To małe akwarjum, które mam w moim pokoju, jest szczęśliwym wspomnieniem moich dni dziecińczych..

Ma jednak Remarque z powodu swej książki wiele kłopotów. Ciągłe odwiedziny, rękopisy, listonosze, a każdy kto go spotka, uważa sobie za obowiązek mówić o niej, jeżeli nawet przydarzy mu się pójść do kina, to natrafia na film „Na Zachodzie bez zmian”!..

— Zdaje mi się — mówił w smutnem rozdrażnieniu, — że najlepiej byłoby abym zniknął za puścić brode i rozpoczął całkiem nową egzystencję.

Z dalszego ciągu wywiadu dowiadujemy się ciekawych szczegółów z przeszłego życia Remarque'a

Wychował się w małym miasteczku w Westfalji, jako dziecko rodziny katolickiej i sam jako chłopiec śpiewał na chórze w kościele. Zamierzał zostać urzędnikiem pocztowym, nauczycielem, albo aptekarzem. Z postępem lat, jako uczeń, zaczął czytać książki romantycznych poetów, a sam nawet próbował pisać wiersze i dramaty, a przejeży „Cierpieniami Werthera” Goethego, które czytywał na balkonie rodzicielskiego mieszkania na naj wyższym piętrze wielopiętrowego domu w wieczorny księżycowe, kupił raz butelkę wina na parę złotych, napełnił kieliszek i wypił za zdrowie księcia.

— Ale tylko jeden tyk, bo wino kosztowało pieniądze, więc resztę zlałem napowrót do butelki na drugą jakąś przy-

jemność. Takim to romantykiem byłem wtenczas — dodał z uśmiechem.

Z tego romantyzmu odarła go groza wojny.

— Ale po powrocie z frontu — mówił Remarque — nastąpiło coś gorszego. Powróciłem rannym, a tymczasem moja matka umarła, a mój najlepszy przyjaciel także. Nie wiedziałem co robić, tak więc się stało, że powróciłem na front jako ochotnik, by uwolnić się od beznadzieiności, która czułem dokoła siebie. To było we wrześniu 1918 roku i już długo nie trwało.

— Po wojnie — mówił Remarque dalej — żyłem sobie jakos, nie pragnąc niczego w szczególności. Bywałem, wszy stkiem mniej, lub więcej. Przez pewien czas byłem wędrownym kramarzem chustek na głowę i materiałów na spódnice wśród kobiet wiejskich po kraju. Ale raz zjawił się żandarm i musiałem zniknąć, bo nigdy nie miałem pozwolenia na odnośne kramarstwo. Następnie byłem agentem pewnego monu mentalnego budowniczego i organista w domu warjatorów. Chciałem się oddać, przez pewną chwilę, muzycznej karierze, ale rana, którą otrzymałem w rękę, położyła koniec tej nadziei. Byłem nauczycielem w szkółce początkowej, zdobyłem się na odpowiedni do tego egzamin. A był to wesoły czas. Dzieci lubiały mnie i ja lubiałem dzieci, ale okazałem się do tego zawodu nieodpowiednim.

— Następnie — wyjaśniał dalej Remarque — rozpocząłem karierę literacką, pisząc anonsy, nawet wierszem, jeżeli tego ode mnie żądano. Jak wszystkim wiadomo byłem sportowym dziennikarzem, a wieszczę rami próbowałem mojej reki, pisząc książki. Ale tym razem pisanie wzięło mnie i nie mogłem go porzucić. Było to coś, jakby mnie jakaś istota opętała, która mnie prześladowała, aż dopóki nie skończyłem.

Wprawdzie pozytywny autor odgraża się, że chce uciec od literatury, myślimy jednak, że to „opętanie” nie raz go jeszcze w życiu nawiedzi.

Max Dalreaux

O przyjaźni..

Jeśli odjąć przyjaźni to, co zawdzięcza ona egoizmowi przyzwyczajeniu i interesowi — nie pozostanie z niej nic.

O przyjaźni można pisać rzeczy prześliczne, ale nie napisze się nigdy wzruszających.

Jeden przyjaciel — to wielkie bogactwo, dużo przyjaciół — to wielkie wydatki.

Kochająca żona, wierny przyjaciel — i niechaj się świat zapada! Niestety, najczęściej wierny przyjaciel zdradza nas z kochającą żoną, a świat trwa w dalszym ciągu.

Jesteśmy tak próżni, iż wydać nam się najwyższą pochwałą powiedzieć o przyjacielu — „to moje drugie ja”.

Prawdziwym przyjacielem jest ten, który rozumie, że przekładamy nieraz osamotnienie nad jego obecność.

TEATRY

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 8.30 wiecz. wstrząsająca sztuka Watters'a i Hopkins'a „Artyści” grana kapitalnie przez czołowe siły zespołu. Ewolucje taneczne w wykonaniu artystycznego zespołu Ireny Prusickiej. Działanie radiofoniczne w wykonaniu firmy „Natawis”. Dekoracje: K. Mackiewicz.

O godz. 4 popoł. przedstawienie popularne „W czepku urodzony” W. Rapackiego (syna), komedia. Obsada premierowa z p. T. Krotkem na czele.

„WIELKI KRAM”.

We czwartek, dnia 31 bm. odbędzie się na scenie Teatru Miejskiego premiera 3-aktowej komedii B. Shaw'a p. t. „Wielki kram”, w przekładzie Floriana Sobieniowskiego. Przedstawienie to będzie równocześnie inau guracją w Łodzi działalności artystycznej nowokreowanego „Teatru Premier”. Główna rola (Króla) gra znakomity aktor Junosza - Stepowski.

Bilety już do nabycia w kasie zamawiań w kwiatarni Salwy Moniuszki 2.

TEATR KAMERALNY

Trauguta nr. 1.

„Dr. JULIA SZABO”.

Dziś, niedziela i dni następnych skrzęca się werwa i humorem komedia salonowa Wł. Fedora „Dr. Julia Szabo”, która na wczorajszej premierze z miejsca zdobyła sobie pełne uznanie publiczności.

O godz. 4.30 po poł. ciesząca się niesłabnącym powodzeniem rewelacyjna sztuka wojenna L. Franka „Karol i Anna” w pierw szorzednym wykonaniu.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa nr. 18.

Dziś w niedzielę popołudniu i wieczorem ostatnie przedstawienie interesującego melodramatu Arage i Vermonta „Pamiętniki szatana” poczem sztuka ta schodzi z afisza.

Jutro, poniedziałek, premiera doskonałej współczesnej komedii Duvernoisa „Gitarra i jazzband”. Zapowiedź wystawienia tej sztuki wywołała powszechne zainteresowanie.

Najbliższa premiera w Teatrze Popularnym będzie piękna i barwna komedia - opera J. N. Kamińskiego „Skalmierzanka” z udziałem świeżo pozyskanych artystów Marii i Aleksandra Zabczyńskich.

Próby pod kierunkiem L. Zbuckiego w toku.

TEATR GEYEROWSKI

Piotrkowska 295.

Dziś, w niedzielę, trzy przed przedstawienia o godz. 12.30 w poł. wesola bajka dla dzieci ze śpiewami i tańcami „Zakłete trzewiczki” o godz. 4.20 popoł. baśń dramatyczna J. Słowackiego „Balladyna”, o godz. 8.20 głośna sztuka Franka „Karol i Anna” grana z obrzywieniem powodzeniem w Teatrze Kameralnym.

We czwartek premiera arcydzieła A. Mickiewicza „Dziady” z Wł. Staszewskim.

ZA GROSZE

(w stosunku do cen miejscowych)

REPERACJE I PRZEROBKI

Radio aparatów

na wszelkie typy.

Reperacje akumulatorów

SAMOCHODOWYCH

„VALVO”

Cegielniana 61.

Na stratę czasu narażają publiczność obecne automaty telefoniczne

Nie wątpimy, iż łódzka dyrekcja PAST-y zainteresuje się tą sprawą

Zainstalowane w cukierniach, sklepach i aptekach automaty telefoniczne coraz bardziej dają się we znaki mieszkańcom Łodzi.

Pomijając już, że wymagają one od korzystającej z nich publiczności posiadania trzech pięciogroszówek, co przy obecnej dającym się odczuwać braku drobnych monet, już samo przez się stanowi pewną trudność, aparaty te funkcjonują nadzwyczaj wadliwie, narażając publiczność na dużą stratę czasu.

Na porządku dziennym zdarza się, iż klient w ciągu trzech lub więcej minut oczekuje na odezwanie się telefonistki, a gdy ta wreszcie się odezwie, znów czeka drugie tyle, aby

wreszcie usłyszeć zawiadomienie, że nikt się nie odzywa.

Przez ten czas za czekającym gromadzi się długi ogonek osób rzucających cierpkie uwagi pod adresem ofiary wadliwej funkcjonującego aparatu. Część z nich nie mogąc doczekać się swej kolejki, idzie szukać innego mniej obłożonego aparatu, względnie rezygnuje z telefonicznego zafatwienia interesu.

W ten sposób na połączenie się przez automat telefoniczny publiczność zużywa nieraz więcej czasu, niż gdyby swe sprawy zafatwiła bez korzystania z tego nowoczesnego środka komunikacji.

Prócz marnowania czasu, osoby korzystające z automatów ponoszą również często straty

materjalne. Zdarza się bowiem dość często, że po wrzuceniu na żądanie telefonistki piętnastu groszy po upływie paru minut, znów odzywa się tenże srebrzy sty głosik, proponując ponowne zasilenie automatu trzema piątkami. Żadne tłumaczenia ograbionego z gotówki klienta nie pomagają, bowiem telefonistka uparcie twierdzi, że o uprzednim płaceniu wogóle nie wie.

Pożądane byłoby uruchomienie automatów telefonicznych, któreby zostały przyłączone do centrali łączącej automatycznie

Wtedy dopiero skończy się gehenna tych, którzy korzystają z publicznych rozmównic telefonicznych.

Śledztwo w sprawie afery maturalskiej trwa!

„Ścięci” uczniowie występują z powództwem cywilnym

Toczące się śledztwo w sprawie tak zwanej „afery maturalskiej” nie zostało dotąd ukończono. Przesłuchano cały szereg świadków, których zeznania ujawniły sensacyjne szczegóły sprawy.

Wobec tego sprawa wejść będzie mogła na wokandy sądowej

dopiero w końcu lutego lub po czatkach marca przyszłego roku.

Oskarżenia pozostała na wolnej stopie. Jako środek zapobiegawczy zastosowano deklaracje niewydalania się.

Jak się dowiadujemy rodzice

szeregu uczniów „ściętych” na egzaminach maturalskich przez znajdujących się pod oskarżeniem pedagogów występują z powództwem cywilnym o odszkodowanie za poniesione straty materialne (wpis szkolny, podręczniki itd.) i moralne (strata roku).

Tragedja porzuconej kobiety

Tryby maszyny oderwały jej rękę

W dniu wczorajszym zdarzył się w fabryce Grünsteina przy ul. Matejki 9 mrozący krew w żyłach wypadek, który spowodowany został nieostrożnością przy pracy. W fabryce tej pracowała od dłuższego już czasu na oddziale przedzalni 32-letnia Stefania Słiwkowska, zamieszkała przy ul. Zielonej 37 na Bałutach. Słiwkowska jest matką czworga dzieci i zamieszkiwała wraz z mężem. Od dłuższego już czasu między małżonkami Słiwkowskimi dochodziło do kłótni, na tle zazdrości, gdyż Słiwkowska, dowiedziawszy

o tem, że mąż jej utrzymuje bliższe stosunki z jakąś kobietą. Aż wreszcie Słiwkowska przed dwoma dniami nagłe zbiegł z kochanką swoją.

Ucieczka męża deprymowała podziałała na Słiwkowską i w dniu wczorajszym przybywszy do pracy zdradzała silne zdenerwowanie. Zapytywana przez koleżanki pracy o przyczynę roztargnienia nie dawała ona żadnych konkretnych wyjaśnień, lecz zalewając się łzami, oparła się lewą ręką o maszynę w pobliżu trybów teże. Koleżanki powróciły do swych ma-

szyn, lecz w teże chwili straszliwy krzyk przeszył powietrze.

Oczom obecnych przedstawił się straszny widok, obok maszyny leżała w kałuży krwi Stefania Słiwkowska z oderwaną lewą ręką, powyżej łokcia, zaś w trybach obracały się strzepy ubrania i ciała Słiwkowskiej.

Wezwano natychmiast pogotowie kasy chorych. Lekarz po udzieleniu nieszcześliwej kobiecie pierwszej pomocy odwiózł ją w stanie niebezpiecznym do szpitala im. Poznańskiego. (p)

W SŁUŻBIE MARSZA

Spis poborowych rocznika 1909

Jutro w poniedziałek dnia 28 października o godz. 8.15 rano do 15-ej (3 po poł.) obowiązują sa do zgłoszenia się do spisów poborowych w lokalu biura Policji - Wojskowego przy ul. Piotrkowskiej nr. 212 mężczyźni urodzeni w roku 1909, zamieszkali na terenie V Komisariatu Policji, których nazwiska rozpoczynają się od liter

U, W, Z, Ż.

Do spisu zgłosić się powinni: zamieszkali na terenie m. Łodzi, 2) nie mający stał. miejsca zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej, a czasowo przebywający w Łodzi w czasie trwania zgłoszeń do spisów i. j. od dnia 1 października do 30 listopada rb., 3) przebywający czasowo w Łodzi, a nie mogący z jakichkolwiek powodów zgłosić się osobiście do spisów w gminie, w której stale zamieszkuje.

Osoby, uchylające się od obowiązków zgłoszenia się do spisów oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze: grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6-ciu tygodni, albo obom tym karom łącznie.

Zebrania kontrolne rezerwistów z terenu Łodzi i powiatu łódzkiego

Jutro, w poniedziałek, o godzinie 9-ej rano obowiązani są zgłosić się na zebrania kontrolne w P. K. U. Łódź-Miasto I przy ul. Nowo-Targowej 18, szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A, C, D, względnie A, C jeden C dwa), urodzeni w roku 1904 zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 6, 8, 9 i 11 Komisariatów Policji, których nazwiska zaczynają się na litery: N, O.

Do lokalu P. K. U. Łódź-Miasto II szeregowi rezerwy i po-

spolitego ruszenia z bronią i bez broni, urodzeni w r. 1889, zamieszkali na terenie XII Komisariatu Policji, których nazwiska zaczynają się na litery: od A do Z.

Do lokalu P. K. U. Łódź-powiat przy ul. Piotrkowskiej 187 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni, urodzeni w roku 1904 i 1902 zamieszkali w gminie Gospodarz, oraz urodzeni w roku 1904, 1902 i 1889 zamieszkali w gminie Kruszów.

Na zebrania kontrolne należy się zgłosić w miejscu i terminie wyznaczonym punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innymi posiadanymi dokumentami wojskowymi.

Rezerwiści, którzy nie stawiają się porę na zebrania kontrolne bez uzasadnionej przyczyny będą pociągani do odpowiedzialności w myśl przepisów wojskowych karnych (dyscyplinarnych). Powołani na zebrania kontrolne powinni być czysto ubrani, ogoleni i umyć. (p)

Ograniczenie przemiału maki

W tych dniach urząd wojewódzki rozesał do starostw okólnik w sprawie nowego typu maki żytniej, opracowanego na podstawie 65 proc. przemiału ziarna.

W związku z tym okólnikiem starostowie otrzymali makę nowego typu, z której zapatrzyli w próbkę młyn, organizacje młynarskie oraz cechy piekarskie.

Przy sposobności urząd wojewódzki polecił wznowienie akcji lustracyjnej przez rozciągnięcie stałej i planowej kontroli, zaznaczając, że w żadnym razie odchylenia od obowiązującego typu maki żytniej w kierunku tańszego jego nateżenia tolerowane być nie mogą. Jedynie odchylenie co do odcieni w barwie w zależności od gatunku ziarna, z którego dana mąka pochodzi, mogą być tolerowane. Te właściwości mogą wpływać, że mąka będzie posiadała odcień bądź kremowy, bądź zielonkawy, bądź rudawy.

680 razy wzywano pogotowie do wypadków

W miesiącu ubiegłym pogotowie miejskie wzywano ogółem 680 razy, w tem od godziny 9 rano do 9 wieczór w 461 wypadkach, zaś od godz. 9 wieczór do 9 rano 219 razy. Ogółem przewieziono 221 osoby, do szpitali i lecznic 56, do przytułków 75, do mieszkań 84 w inne miejsca 6. Na stację pogotowia miejskiego zgłosiło się 116 osób. Wyjeżdżano 564 razy. Odwołano pogotowie 12 razy, nie zastano na miejscu w jednym wypadku. Ogółem udzielono pomocy 647 razy, mężczyznom 318, kobietom 282, dzieciom do lat 15 — 47, członkom kasy chorych 200 razy. Uszkodzeń zewnętrznych było 325, chorób wewnętrznych 223, truć 36, porodów i poronień 36, obłąkań 5, zgonów 22, najechań i przejechań 234, rozpraw nożowych 30, zamachów samobójczych 17, samobójstw 4, oparzeń 6, opilstwa 12, niedzy 1 i innych wypadków 294. (p)

Ślizgawki miejskie

Zgodnie z uchwałami rady sportowej, wydział zdrowotności publicznej urzędu na czterech miejskich placach gier i zabaw ślizgawki dla młodzieży szkolnej.

Ze ślizgawek tych, po godzinie siódmej wieczorem, będzie mogła korzystać młodzież pracująca.

SUKNA Leonhardta

Wielki wybór. — Ceny umiarkowane. G. E. RESTEL, PIOTRKOWSKA Nr 84 — Telefon 21-67.

ADRES

na kupno prawdziwie dobrych i po cenach przystępnych jakościowych fortepianów i pianin brzmi:

Karol Koischwitz

Skład fortepianów i pianin. Łódź, Piotrkowska Nr 67.

Telefon 54-78 i 24-72.

Tam znajdziesz, czego szukasz.

O CZEM KAŻDY OBYWATEL WIEDZIEĆ POWINIEN

Zagadnienia prawne dnia codziennego

O prawo wglądu do akt podczas śledztwa

Sąd przy wyrokowaniu w sprawie, względnie władza przy rozstrzygnięciu sprawy, opiera się wyłącznie na danych zawartych w aktach danej sprawy. Jeśli strona skutecznie ma bronić swych praw, musi znać ona, względnie adwokat prowadzący sprawę, treść akt, t. j. treść kontrargumentów, jakie strona przeciwna wytacza na poparcie swego stanowiska.

W procesie cywilnym np. sytuacja pełnomocnika strony jest niezmiernie ułatwiona dzięki doręczaniu odpisu każdego papierka, jaki strona przeciwna do sądu złożyła.

W procesie karnym nowa procedura nasza jawność akt dla stron zagwarantowała nie mniej poważnie z jedynym wyjątkiem, odnoszącym się do śledztwa wstępnego. Okres śle-

dzstwa wstępnego jest istotnie dla interesów wymiaru sprawiedliwości tak doniosły, iż prawo przeglądania akt w tym okresie musiało doznać ograniczenia. Nasze przepisy prawne, w artykule 211 nowej procedury uzależniają prawo obrońcy do przeglądania akt śledztwa od zezwolenia sędziego śledczego lub prokuratora. Jak widzimy w postępowaniu karno - sądowym, prawo przeglądania akt sprawy jest poważnie ograniczone.

Sprawy, toczące się przed władzami administracyjnymi, mają dla obywateli walor nie mniej doniosły od spraw sądowych, np. toczy się sprawa o nadanie obywatelstwa, zmianę nazwiska, likwidację serwitutów, ciężających na danym majątku itp.

Ustawa ta nie odnosi się

do postępowania w sprawach, dotyczących państwowych podatków bezpośrednich i pośrednich, opłat stempłowych, oraz cel i monopolów, ujętych w specjalnych ustawach podatkowych i in.

Ustawa o postępowaniu administracyjnym interesująca nas materię reguluje w art. 14, którego treść jest niezmiernie ciekawa: „Osoby interesowane i ich pełnomocnicy, głosi wymieniony artykuł, mają prawo w godzinach do tego przeznaczonych dowiadywać się o biegu spraw”.

Powyzsza norma z punktu widzenia interesu petenta wydaje się wybitnie niedostateczna, co można udowodnić następującym przykładem: petent, którego sprawa o nadanie obywatelstwa ma być nie-

szka się do urzędu, gdzie na pytanie, jaki jest stan sprawy, jakich potrzeba jeszcze dokumentów itp. otrzymuje od referenta lakoniczną odpowiedź: „Pańskie papiery są już u p. naczelnika wydziału”. Petent formalnie biorąc został poinformowany o biegu sprawy, lecz informacja ta waloru nie posiada.

Ten sam artykuł 14 zarządza: „Strona lub jej pełnomocnik może na podstawie zezwolenia władzy i w obecności urzędnika przeglądać akta administracyjne, które zdaniem władzy zawierają dane, niezbędne dla strony celem uzasadnienia jej praw i interesów”. Takie postawienie sprawy jest oczywiście niesłuszne. Władza często może być nastroszona negatywnie wobec stanowiska petenta w danej sprawie i jed-

nocześnie ta sama władza może być zdania, iż w aktach nie ma tych niezbędnych danych.

Sytuacja w tym wypadku będzie analogiczna do norm, obowiązujących w śledztwie wstępnym; tam sędzia śledczy tu władza będzie decydować o prawie adwokata, lub strony do przeglądania akt sprawy.

Co w okresie śledztwa jest najzupełniej wytłumaczone, to w postępowaniu administracyjnym zasadniczo nie wydaje się słusznym jawność akt dla stron względnie ich pełnomocników w postępowaniu administracyjnym winna być traktowana szeroko z wyjątkiem wypadków zagrożonego naruszenia tajemnicy państwowej.

K. Kl.

O racjonalne oświetlenie ul. Cegielnianej

Wobec skarg mieszkańców ulicy Cegielnianej na niedostateczne oświetlenie odcinka tej ulicy pomiędzy Gdańska i Piotrkowska, wydział przedsiębiorstw miejskich polecił gazowemu miejskiej wzmocnienie o-

świetlenia na tej przestrzeni.

W tym celu zainstalowane zostaną lampy gazowe o 6 płomieniach.

Liczba bezrobotnych wzrasta z tygodnia na tydzień

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty: łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński) w dniu 26 października 1929 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 19162 w tem w samej Łodzi 13392, w Pabjanicach 1441, w Zgierzu 1881, w Zduńskiej Woli 561, w Tomaszowie Mazowieckim 1501, w Konstantynowie 68, w Aleksandrowie 100, w Rudzie Pabjanickiej 218.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 11335 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 9203 bezrobotnych. Zapomogi ze skarbu Państwa pobierało — bezrobotnych. Pracowników umysłowych brało zasiłki doraznie 43.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1327 bezrobotnych, otrzymało pracę 93, wysłano do pracy 96, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 973.

Urząd rozporządza 18 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

4 bezrobotnych otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowymi.

WOLNE MIEJSCA.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobre-

mi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

Na miejscu: w oddziale dla rzemieślników i robotników.

6 służących do gospodarstwa domowego i 1-go ogrodnika.

Na wyjazd w kraju: w oddziale dla rzemieślników i robotników: 2-ch robotników fachowców, którzy pracowali przy konfekcji w fabryce kaloszy, 1-go specjalistę do wyrobu bibułki karbon i indygo, 1-go majstra do wyrobu farb ziemnych, siłę samodzielną z długoletnią praktyką, 1-ną samodzielną gospodynią bufetu i kuchni, 2-ch szlifiery, którzyby umieli doprowadzić kwasy do trawienia szkła kryształowego (blaukryształ), 4-ch tkaczy tasemkowych (Bandwebstuhl-meister obeznanych z maszynami żakarowymi).

W oddziale dla pracowników umysłowych.

Na wyjazd do Francji: dnia 31 października r. b. o godzinie 9-tej rano odbędzie się rekrutacja następujących specjalistów: 10-ciu tkaczy samotnych, którzy wykazą się świadectwami conajmniej 3-choletniej pracy w tkalniach mechanicznych, 1-ną rodzinę tkacką, składającą się wyłącznie z osób pracujących, 7-m rodzin, obejmujących: 7-u robotników do pralni, farbiarni i apretury, 21 kobiet lub młodych dziewcząt do pracy i 5 chłopców w wieku od 15 do 18 lat.

Ważne dla P. T. Telefonujących.

Zarząd Telefonów Łódzkich Polskiej Akc. Sp. Telefonicznej podaje do wiadomości że w czwartek, dnia 31 października r. b. o godz. 11-ej w nocy rozpocznie się przełączenie telefonów na nową centralę automatyczną.

W powyższą noc oraz ew. przez połowę następnego dnia telefony będą częściowo nieczynne.

1-o Od dnia 1-go listopada b. r. należy łączyć się automatycznie zapomocą krążka numerowanego, ściśle wg. przepisów na str. VII nowego spisu abonentów i posługiwać się numerami 5-cyfrowymi, wydrukowanymi w spisie.

Jedynie tylko następujące telefony, dla ułatwienia telefonowania posiadać będą numery jednocyfrowe:

Centrala Międzymiastowa (rządowa) № 0
Centrala Podmiejska (P.A.S.T.) . . . „ 9
Straż. „ 8

Należy pamiętać, że nakręcanie krążka numerowego można rozpocząć dopiero po otrzymaniu sygnału zgłoszenia się centrali. (Objaśnienie sygnałów patrz niżej pod p. 4-ym).

2-o Należy zawczasu nauczyć się nadawania numerów. Radzimy przed osiągnięciem należytej wprawy przed rozpoczęciem telefonowania pisać żądany numer na kartce i mieć go przed oczami podczas nskręcania krążka.

3-o W interesie ogółu należy w pierwszych dniach uruchomienia centrali automatycznej ograniczyć używanie telefonów tylko do rozmów najniezbędniejszych i nie dopuszczać do aparatów osób nie umiejących telefonować. Abonenci nie stosujący się do powyższego będą wyłączani z centrali, jako szkodzący interesom ogółu abonentów.

4-o Należy zapamiętać znaczenie sygnałów akustycznych a mianowicie:

a) Zgłoszenie się centrali, t. j. znak, że można i należy rozpocząć nadawanie numeru, — **ciągły sygnał** (bez przerw)

b) Podczas dzwonienia do wywołanego abonenta-sygnał w ciągu około 1 i pół sekundy, potem przerwa około 4 i pół sekundy, następnie sygnały i przerwy powtarzają się, dopóki wywołany abonent nie odpowie.

c) Abonent **zajęty** — krótkie przerywane sygnały.

d) Jeżeli w czasie rozmowy włączy się **centrala międzymiastowa**, to rozmowa zostanie przerwana i odłączony abonent otrzyma sygnał **analogiczny z sygnałem zajętości** (jak w punkcie c.).

5. Pokazy telefonowania otwarte w gmachu telefonów przy ul. Al. Kościuszki Nr. 12 od godz. 9 do 21 codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, będą czynne do dnia 15 listopada b. r.

Tragedja na rynku w Łęczycy

Żebrak-kaleka padł ofiarą zwyrodnialca

W swoim czasie głośną była w Łęczycy sprawa ciężkiego pobicia na rynku żebraka - kaleki Józefa Dychty.

Szczegóły sprawy tej przed stawiają się następująco:

W dniu 2 lipca trzej młodzi ludzie Józef Gruszczyński, Jan Cichecki i Ignacy Kasieński zamieszkałi wszyscy w Łęczycy posprzeczałi się na rynku z żebrakiem kaleką Józefem Dychtą.

W czasie sprzeczki Gruszczyński uderzył kilkakrotnie kalekę a następnie przewrócił go na ziemię i obcasem uderzył kilkakrotnie w twarz. W wyniku tego katowania Dychcie wyplęto oko.

Pozostali towarzysze Gruszczyńskiego pomagali również

koledze w znecaniu się nad nie szczęśliwym kaleką.

Następnego dnia po Łęczycy rozeszła się wieść że Gruszczyński usiłował popęlić samobójstwo wbijając sobie nóż w okolicę serca a następnie usiłował przeciąć sobie żyły.

Oba zamachy udaremniiono. Badanie lekarskie ustaliło, że obie rany zadane w celu samobójczym były bardzo poważne.

Sprawę rozpatrywał wczoraj sąd okręgowy pod przewodnictwem s. o. Łozińskiego oskarżał prokurator Żabiński.

Po zbadaniu świadków oraz oskarżonych sąd skazał Józefa Gruszczyńskiego na rok więzienia pozostałych dwóch zaś u niewinnił.

SYTUACJA NA RYNKACH KREDYTOWYCH

GIEŁDY

25. X. 29

Z końcem września i w październiku dało się zauważyć na rynku pieniężnym lekkie odprężenie. Ciężkość gotówkowa zmniejszyła się, a równocześnie nastąpiło polepszenie wypłacalności. Odsetek protestowanych weksli w Banku Polskim obniżył się we wrześniu w porównaniu z sierpniem b. r. z 5,21 proc. na 4,48 proc., a również w bankach rządowych i akcyjnych liczba protestów spadła. W niektórych branżach, jak np. w konlajnej, protestów w październiku prawie nie zanotowano. Poprawa wypłacalności tłumaczy się z jednej strony wzmożeniem obrotami handlowymi, co umożliwiło przemysłowcom i kupcom upłynnienie kapitałów, unieruchomionych dotychczas w towarach, z drugiej strony ostrożną polityką kredytową banków i przemysłu, które starały się przyjmować w ostatnim czasie względnie pewny materiał wekslowy.

Jeśli chodzi o stopień zapotrzebowania gotówki ze strony poszczególnych gałęzi naszego życia gospodarczego, to zaznaczyć należy, że wzrosło ono w rolnictwie. Do pewnej poprawy sytuacji pieniężnej w tej ostatniej gałęzi przyczyniły się przede wszystkim kredyty rejestrowe, przyznane rolnikom przez Bank Polski w wysokości 40 milionów i Bank Handlowy w Warszawie w kwocie 7.800.000 zł., następnie zaś stopniowa realizacja tegorocznych zbiorów.

Inaczej przedstawia się sytuacja w przemyśle i handlu. Przemysł włókienniczy bielski i haliostocki pracuje przez pełny tydzień, a 60 największych fabryk łódzkich przeciętnie przez 5 dni w tygodniu, zatrudniając przytem 73.500 robotników. — Ruszył się również przemysł garbarski, metalowy przetwórczy i inne. Zwiększenie pracy wymaga większych środków obrotowych, a tych narazie w zbyt dużych ilościach ze sprzedaży towarów wyciągnąć się nie da. Poza to przemysł i handel musi koncentrować znaczne kwoty, ażeby móc zapłacić wysocki podatek dochodowy i majątkowy, zwłaszcza, że władze skarbowe postępują wobec załatwiających płatników dość rygorystycznie.

Banki prywatne, jak wspomnieliśmy wyżej stosują obecnie bardzo ostrożną politykę kredytową, nie chcąc się zbyt angażować. — Szerę instytucji szczególnie takich, których pogotowie kasowe w ostatnich miesiącach w większym stopniu się zmniejszyło, stara się

wpierw uregulować dawne interesy i nie zawiera nowych. Niektóre znów banki obciążone swym solidnym nawet klientom kredyty o połowę.

Dlatego też przemysł i handel zmuszony jest szukać kredytu w źródłach prywatnych. — Dyskonterzy prywatni przyjmują dobry materiał wekslowy bardzo chętnie. Stopa dyskontowa dla weksli pierwszorzędnych (kupieckich) wynosi 1.50—1.75% dla drugorzędnych 2—2½%, a dla trzeciorzędnych realizowanych z zachowaniem dużych środków ostrożności 2½—3, a nawet w niektórych okęgach 3½% w stosunku miesięcznym.

Bank Polski powiększył swój portfel wekslowy w ciągu września o przeszło 9 i pół miliona złotych, jednakże w pierwszej

dekadzie października zmniejszył go znowu o blisko 6 milionów i dopiero w drugiej dekadzie podniósł go wydatnie o 18,7 milj. do 738,5 milj. Naczelna instytucja utrzymuje swą stopę dyskontową nadal na poziomie 9% i o jakiegokolwiek jej podwyżce narazie niema mowy. Przy tej sposobności należy zauważyć, że wyższą od nas stopę dyskontową mają jedynie Bułgaria 10% i Rumunia 9½% zaś równą naszej Grecja 9%.

Kredyty gotówkowe we wszystkich bankach państwowych wynosiły na dzień 30-go września r. b. 1.085 milionów złotych wobec 1.070 milionów na 31 sierpnia r. b., kredyty emisyjne 893 (882) milionów złotych.

Stan wkładów i lokat w bankach państwowych na 30

września r. b. wyrażał się kwotą 1.092 milionów wobec 1.102 milionów złotych z końca sierpnia. Ogólny obrót czekowy P. K. O., osiągnął we wrześniu 1.998 milj. zł.; z kwoty tej na obrót bezgotówkowy przypadało 1.225 milionów złotych, czyli 61,3%. W porównaniu do analogicznego miesiąca z roku ubiegłego obrót czekowy P. K. O. wzrósł o 221 milionów złotych. W ciągu pierwszych 3-ch kwartałów r. b. globalna kwota obrotu czekowego P. K. O. osiągnęła cyfrę 17,4 miljarda złotych, gdy w tym samym czasie w roku ubiegłym tylko 15 miliardów złotych. Liczba uczestników obrotu czekowego osiągnęła na ultimo września cyfrę 61.419, gdy na 1 stycznia r. b. wyniosła 57.254.

A. Z. W.

WALUTY

Holandja 359,63
Londyn 43.50^{3/4}
Nowy Jork 8.89^{3/4}
Paryż 35.13^{1/2}
Praga 26,42
Szwajcaria 172,83
Włochy 46.75^{1/2}
Wiedeń 125,27

Ogólny popyt na dewizy większy. Tendencja dla walut europejskich przeważnie mocniejsza.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.90^{1/2}.
Rubel złoty — 4,63.
Gram czystego złota — 5,9244.

PAPIERY

7 proc. poz. stabilizacyjna 88,50 (w proc.);
5 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 64,00 —
4 proc. poz. inwestycyjna 116,50 — 117,25 —
6 proc. poz. dolarowa 80,00 — (w proc.);
10 proc. poz. kolejowa 102,50 (w proc.);
5 proc. L. Z. m. Warszawy 51,00 —
8 proc. L. Z. m. Warszawy 68,00—68,25.

AKCJE

Bank Polski 165,00—164,50
Siła i Swiatło 112,00
Węgiel 67,50
Lilpopp 28,50
Starachowice 20,25—

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę października br. wykazuje zapas zł. 673.318.000 zł., t. j. o 68.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. — Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 11.440.000 zł. do sumy 411.405.000 zł., natomiast pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia wzrosły o 7.051.000 zł. do sumy 97.883.000 zł.

Portfel wekslowy powiększył się o 18.772.000 zł. i wynosi 738.513.000 zł. Pożyczki zastawowe spadły o 1.684.000 zł. do sumy 74.478.000 zł., inne aktywa zmniejszyły się o 5.168.000 zł. do sumy 13.650.000 złotych.

Natychmiast płatne zobowiązania 509.895.000 zł. zwiększyły się o 44.470.000 zł., natomiast obieg biletów bankowych 1.275.000 zł. wzrósł o 9.248.000 zł. Inne pasywa powiększyły się o 3.378.000 zł. i wynoszą 146.931.000 zł.

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi się 37,72 proc. (7,72 proc. ponad pokrycie statutowe), zaś pokrycie kruszcowe biletów 60,90 proc. (20 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego obiegu biletów bankowych wynosi 52,81 proc.

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość u ratnie wody gorzkiej Franciszka-Józefa osiąga się łatwe wyzdolnienie. Wybitni profesorowie — kierownicy klinik chorób wewnętrznych nawet u ludzi z porażeniem połowy ciała osiągnęli za pomocą wody Franciszka - Józefa doskonały skutek w funkcjach trawienia

ŁÓDŹ NIE MOŻE BYĆ ODCIĘTA OD ŚWIATA, OŚRODKÓW PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH KRAJU

Postulaty Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi w sprawie zmian w połączeniach kolejowych.

W związku z pracami wdrożonymi w sprawie nowego rozkładu jazdy kolejowej na rok 1930/31, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi przedstawiła Ministerstwu Komunikacji szereg gólowy memoriał.

W memorjale tym Izba Przemysłowo-Handlowa, podkreśliła następujące najistotniejsze niedomaganie, które ze względu na szeroko rozgałęzione stosunki gospodarcze okręgu łódzkiego, powinny być w nowym rozkładzie jazdy stanowczo usunięte:

a) brak połączeń bezpośrednich z niektórymi częściami kraju, czego typowym przykładem jest np. rażący brak bezpośredniego połączenia z Zagłębiem węglowym,

b) istniejące połączenia bezpośrednie nie czynią zadość istotnym potrzebom ruchu osobowego pod względem ekonomii czasu, np. połączenie nocne z Gdańskiem oraz ze Lwowem.

c) niedogodność warunków podróży wyrażająca się w braku bezpośrednich wagonów; konieczność przesiadania się na stacjach węzłowych do pociągów przepełnionych; wyznaczenie wagonów przestarzałego typu dla obsługi okręgu łódzkiego; niemożność odbycia podróży w ciągu jednego dnia na stosunkowo niedalekich przestrzeniach jak np. Łódź—Poznań (strata 2 nocy) i t. p.

W szczególności postulaty przedstawione i uмотywowane przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Łodzi, a sprezyowane przez specjalną podkomisję Izby, która obradowała w zeszłym tygodniu, streszczają się do następujących inowacji:

1. Połączenie z Warszawą: wstawić między dwa pociągi odchodzące z Łodzi o godz. 7,45 i 13,20 pociąg trzeci odchodzący z Łodzi Fabr. około godziny 10-ej. Odjazd tego pociągu z Warszawy do Łodzi nastąpiłby po godzinie 23-ej.

wa nie będą zmuszeni czekać w Warszawie na najbliższe dogodnie połączenie od godz. 8,28 do godz. 13,25, czyli 5 godzin.

Skasować dodatek za pościach przy korzystaniu z pociągów Nr. 310 (odjazd z Łodzi 7,45) i Nr. 309 (odjazd z Warszawy 18,20).

2. Połączenie z Gdańskiem, Gdynią i wybrzeżem morskiem.

a) Połączenie dzienne. Dodać do pociągu Nr. 5542, który odchodzi z Łodzi-Kal. o godz. 9,33 i przybywa do Kutna o godz. 11 min. 7 jeden wagon pulmanowski kl. I, II i III. Wagon ten byłby doczepiany w Kutnie do pociągu Nr. 401 (z Warszawy), który odchodzi z Kutna o godz. 11,13. To samo odnosi się do pociągów powrotnych Nr. 402/5545. W ten sposób podróży łódzcy uniknęliby konieczności przesiadania z bagażem w Kutnie w obecnych anormalnych warunkach, bo w czasie zaledwie 5 minut i to drogą okreśną przez obchodzenie równoległe ustawionego na poprzednim torze pociągu przybyłego z Warszawy (Nr. 401).

W wypadku, gdyby realizacja powyższego projektu była narazie niemożliwa, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi proponuje przyspieszyć przyjazd łódzkiego pociągu Nr. 5542 albo opóźnić odjazd z Kutna pociągu warszawskiego Nr. 401. Ponadto zmienić dotychczasową dyslokację postoju pociągów tak, aby odpadła konieczność, połączonego z niebezpieczeństwem, określonego obchodzenia pociągu.

b) Połączenie nocne: połączenie Łodzi z Cłskiem (Nr. 5546/413) należałoby przyspieszyć przez zniesienie postojów na podrzędniejszych stacjach. Zamiast dotychczasowych wozów niekorytarzowych dać do tych pociągów co najmniej 3 wagony pulmanowskie. Do pociągów Nr. 5546/413 i Nr. 414/5541 dodać wagon sypialny. W porze letniej przewidzieć większą ilość wagonów bezpośrednich do wszystkich pociągów, obsługujących linię Łódź-Gdańsk-Gdynie.

Ze względu na ograniczoną obecnie zdolność przewozową węzła kutnowskiego Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi z naciskiem podkreśliła konieczność jego rozbudowy.

Połączenie z Poznaniem: Pociąg Nr. 521 odchodzący z Łodzi o godz. 7,50 przesunąć na

godzinę 7,15 i bieg jego przyspieszyć tak, aby do Poznania przybył o godz. 12,15. Między pociągami odchodzące z Poznania o godz. 15,45 i 2,06 wstawić nowy pociąg odchodzący około godz. 5-ej tak, aby do Łodzi przyjeżdżał o godz. 11-ej. Pociąg ten wprowadziłby połączenie między Łodzią i Kaliszem w miejsce skasowanego dziennego pociągu t. zw. wystawowego.

4) Połączenie ze Lwowem: pociąg odchodzący z Łodzi o godz. 20,12 przyspieszyć przez skrócenie czasu zużywanego na postoje. Również przyspieszyć pociąg powrotny ze Lwowa tak aby przybywał do Łodzi nie o godz. 9,26, lecz o godz. 8-ej. Dodać do tych pociągów wagon sypialny I, II i III klasy.

5) Połączenie z Krakowem i Zach. Małopolskimi uzdrowiskami. Wagon bezpośrednie Łódź—Kraków utrzymać nadal. Uruchomić specjalny przyspieszony pociąg wyjeżdżający z Łodzi o godz. 20-ej z wagonami bezpośrednimi do Zakopanego, Krynicy i Rabki; do pociągu tego dołączyć wagon bezpośredni via Zabkowice do Sosnowca i Katowic. Powyższe postulaty dotyczą także kierunków powrotnych. Na szlaku tym należy powiększyć ilość miejsc II klasy kosztem I kl. przeważnie nieużywanych.

6) Połączenie z Sosnowcem i Katowicami. Prócz projektu przedstawionego powyżej w punkcie 5-tym Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi proponuje ponadto wprowadzenie wagonów bezpośrednich w komunikacji Łodzi z Wiedniem, Pragą i Budapesztem, dzięki czemu automatycznie powiększyłaby się ilość połączeń Łodzi z Górnym Śląskiem i Zagłębiem Dąbrowskim.

7) Połączenia podmiejskie. — Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi zwróciła uwagę na konieczność wprowadzenia specjalnych dodatkowych pociągów świątecznych dla lokalnego ruchu wycieczkowego — a to w celu udogodnienia w komunikacji podmiejskiej i odciążenia pociągów dalekobieżnych.

Dzięki wprowadzeniu takiej inowacji, z pociągów dalekobieżnych nie korzystałoby pasażerowie jadący do podmiejskich stacji, co przyczyniłoby się do znacznego odciążenia i przyspieszenia ruchu dalekobieżnego.

Okazje dla handlu

W biurze Izby przemysłowo-handlowej w Łodzi (Targowa 63) znajdują się następujące ogłoszenia:

Poważna firma mandżurska pragnie nawiązać kontakt z polskimi eksporterami towarów włókienniczych. (L. 3526).

Firma Czechosłowacka pragnie objąć przedstawicielstwo lub skład konsygnacyjny polskiej przedalnej wełny. (L. 3602).

Firma hamburska poszukuje poważnych eksporterów wyrobów włókienniczych dla celów reeksportu (L. 3624).

Poważna firma indyjska obejmie przedstawicielstwo fabryk włókienniczych polskich (L. 3617). Szczegółowych informacji udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi.

Ł. K. S. - I. F. C., Turyści - Ruch

Humor w sporcie
Interes przed
uczuciem

Dziś o godz. 14 na boisku WKS-u zmierzy się drużyna ŁKS-u z niemieckim zespołem z Katowic IFC (Erster Fussball Club). Łodzianie grają o wysoką stawkę, jaką jest tytuł mistrza Polski, podczas gdy IFC pragnie zdobyć minimum punktów, chroniące ich od degradacji do klasy A.

Z jednej strony wielkie aspiracje, z drugiej — zawzięta chęć walki o byt w Lidze.

Z tych już tylko powodów dzisiejsze spotkanie musi być frapującym, nie mówiąc już o dobrej formie ŁKS-u i o ładnym stylu IFC, który mimo kiepskiej pozycji w tabeli ciągle jeszcze przypomina grę z dawnych czasów.

Do dzisiejszej gry goście wystąpią najpewniej w następującym składzie: Spałek, Heydenreich, Sośnica, Wyleżał, Bischof, Jozske, Machinek, Dittner, Geisler, i Pośpiech.

ŁKS wystawia swój zwykły komplet, w którym jedynie za miast Feji ujrzymy Jańczyka.

Sędziować będzie p. Lustgarten.

Turyści wyjechali do Kró-

Sztafeta dookoła Polski

Bieg rozstawni KOP-u dookoła granic Polski zbliża się ku końcowi. Pałeczka zachodnia znajdowała się w piątek w Ostrowku przy słupie 841 na terenie woj. nowogródzkiego po 77 godz. 32 min. biegu w ciągu którego przebyła 1089 km. Pałeczka wschodnia przekroczyła granice rejonu wielkopolskiego. Przeciętna szybkość 13 km. na godzinę, przytem od roku zeszłego dała się zauważyć poprawie czasu.

Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne ŁKS-u

Sekcja lekkoatletyczna zamierza zorganizować w przyszłą niedzielę międzyklubowe zawody z uwzględnieniem konkurencji, które były nieco zaniedbane w naszym okręgu. Program zawodów obejmować będzie biegi sztafetowe 4x100 i 100 plus 200 plus 300 plus 400, skoki w dal i wzwyż oraz rzuty kulą i młotem. Zawody zapowiadają się interesująco ze względu na rywalizację Łodzi i Pabjanic które przyrzekły swój udział.

Zakończenie kursu instruktorskiego w Ośrodku W. F.

W poniedziałek o godz. 10-ej odbędzie się na boisku WKS-u uroczyste zakończenie cztero-tygodniowego kursu w. f. Program zakończenia obejmuje gimnastykę popisową, lekcje gier ruchowych, oraz pokaz siałkówek i koszykówek. Udział w popisach weźmie 20-u uczestników. Po popisach odbędzie się uroczyste wręczenie świadectw.

Warto zaznaczyć, że był to pierwszy kurs o takim programie zajęć dla kandydatów młodzieży wiejskiej.

lewskiej Huty na mecz z Ruchem w identycznym składzie jak grał przeciwko Cracovii. Forma fioletowych poprzedniej niedzielę robiła wrażenie bardzo obiecujące, tak iż sukces Łodzian na Śląsku, jest zupeł-

nie możliwy. Zawody w Królewskiej Hucie prowadzić będzie p. Rutkowski.

Warszawa ma dzisiaj podwójną imprezę piłkarską, a mianowicie mecze mistrzowskie War-

szawianki z Wartą i Legii z Garbarnią. Prawdziwa uczta dla zwolenników footballu.

W Krakowie spotyka się Cracovia z Polonią, a Lwów ma swoje „derby” w postaci meczu Czarnych i Pogoni.

Przed sezonem zimowym

Wobec zbliżającej się zimy wśród łyżwiarzy i hokeistów czynione są gorączkowe przygotowania. AZS (Warszawa) mimo ustąpienia ze związku państwowego ma zamiar zorganizowania całego szeregu zawodów hokejowych z drużynami akademickimi British Canadians i Lions - Canadians oraz wzięcia udziału w akademickich mistrzostwach Europy, aby bronić swego tytułu zdobytego w roku ubiegłym. Poza tem AZS-iacy będą rozgrywali

na własnym boisku hokejowe mecze z warszawskimi drużynami szkolnymi.

Jeśli AZS nie przystąpi z powrotem do związku, reprezentacja Polski w hokeju na lodzie składać się będzie najpewniej z graczy Pogoni lwowskiej (Kuchar, Mauer), Legii warszawskiej (Rybak, Szenajch) i Warszawianki (Kunkel, Rybicki).

Reprezentacja hokejowa Szwecji odbędzie tournée spor-

towe po Anglii, Czechosłowacji i zawitają wreszcie do Wiednia Korzystając z okazji Polski Związek Hokeya na lodzie powinien zaprosić Szwedów do Polski.

Mistrz świata w jeździe szybkiej fiński łyżwiarz Thunberg przybędzie w zimie do Wiednia, aby zrewanżować się Austriakowi Polaekowi za porażkę poniesioną od niego w roku zeszłym na dystansie 5 tys. metr.

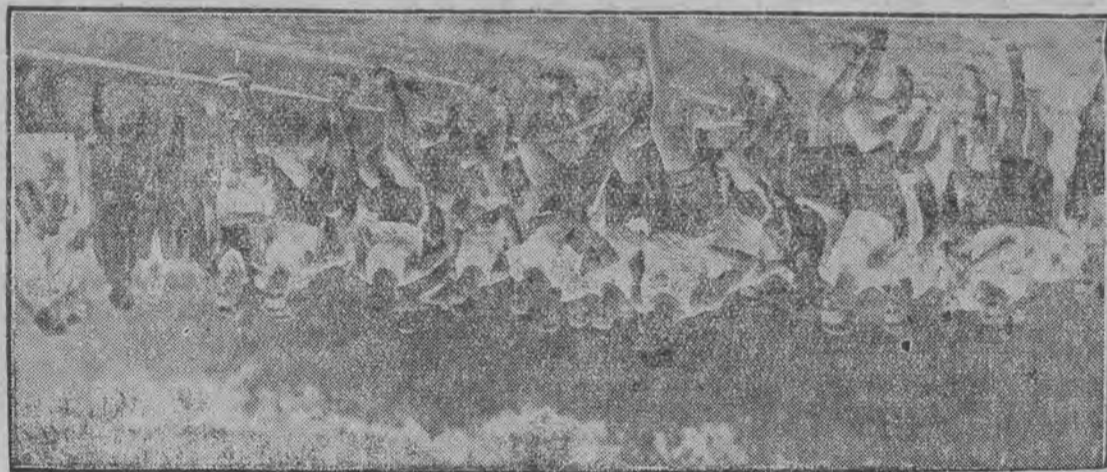
O ODZNAKĘ

Gdyby prasa miała być prawdziwym obrazem życia i jego potrzeb, to w sporcie obraz ten byłby z gruntu fałszywy. W rubrykach sportowych bowiem pisze się o rekordzistach, o wspaniałych wynikach, tym czasem wyniki te (poza propaganda może), mają mniejsze

znaczenie. Dużo natomiast znaczenie ma to, iż do sportu garną się rzesze: że tysiące młodych ludzi — o których się nie pisze — ćwiczy się, wzmacnia swój organizm, że zwiększa się procent ludzi zdrowych, zdolnych do produkcyjnej pracy i ew. obrony odczynny.

Zawody o odznakę sportową są właśnie okazją, kiedy zastęp tych szarych, nieznanych a jednak b. potrzebnych sportowców można oglądać.

Zdjęcie i powyższa wzmiankę poświęcamy właśnie tym którym się nie zna i o których się mało pisze.



Z biegu 1500 m. o odznakę sportową

Przed zawodami Łódź -- Warszawa w piłce koszykowej

ŁOZGS wyznaczył dwie drużyny piłki koszykowej dla przeprowadzenia treningów i ostatecznego wyboru graczy do zespołu reprezentacyjnego. Składy drużyn treningowych brzmią następująco: I — Kurz, Neuman (obaj Hertha), Laufer I, (ŁKS), Schönfelder (Triumf), Grabarczyk (Poznański), II —

Wentel, Janyst, Pegza II (wszyscy ŁKS), Gasiorkiewicz (Poznański), Steinke (Hertha), Rezerwowi — Leszek (WKS) i Ułaszewski (Triumf).

Wszyscy wymienieni gracze mają się stawić w dniu 28 bm. w lokalu ŁOZGS (Piotrkowska 89 YMCA) o godz. 20-ej dla omówienia spraw związanych z

treningami. Łodzianie muszą przygotować się do spotkania z Warszawą solidnie, aby puharu zdobytego w stolicy już nie oddać. Znać duże umiejętności łódzkich koszykarzy, wierzymy w ich zwycięstwo, tem bardziej, że atutem ich w zapowiedzianej walce będzie własne boisko.

STADJON W. K. S-u

W dniu wczorajszym zakończono budowę parkanu nowego stadionu WKS-u.

Jak wiadomo już za obecnym boiskiem Wojskowy Klub Sportowy urządził wielki stadion rozmiarami i urządzeniami przewyższający wszystkie dotychczas powstałe boiska na terenie Łodzi. Koszty samego parkanu wyniosły około 10 tys.

Niwelacja terenu jest na ukończeniu, tak że w przyszłym roku niektóre urządzenia będą oddane do użytku.

Stadion obejmować będzie: boisko do piłki nożnej, bieżnię sześciotorową, trzy boiska do piłki koszykowej i tyleż do siatkowej, boisko do hazeny, poza tem strzelnicę małokalibrową na odległość 100 mtr., trzy korty tenisowe oraz specjalne ter-

reny przeznaczone do lekkiej atletyki i jazdy konnej.

A zatem sportowej Łodzi przybywa nowy warsztat o urządzeniach nowoczesnych. Warto zaznaczyć że WKS buduje stadion tylko własnym kosztem, nie otrzymawszy na ten cel żadnych subsydjów. Koszty ogólne wyniosą około 300.000 złotych.

Historja prawdziwie amerykańska

Amerykanie jak wiemy są „bardzo uczuciowi”. Wskazuje na to następująca historyjka:

John Smith był znakomitym trenerem pewnego klubu sportowego. Niestety zmarł, pozostawiając klub w nieutulonym żalu. To też natychmiast ukazały się w dymach wielkie nekrologi takiej treści:

„Wczoraj opuścił nas bezpowrotnie nasz długoletni, powszechnie lubiany i ceniony trener John Smith, który poświęcił swe ciało i ducha dla dobra naszego stowarzyszenia. Watpimy, czy zdoła go ktoś nam zastąpić. Tylko panowie z długoletnią praktyką i kaucją w wysokości 200 dolarów mogą się zgłaszać. Do obowiązków trenera należy również zarządzenia domem klubowym (wartości 50 tysięcy dolarów), który posiada 12 mieszkań, 3 sale treningowe, dwie wielkie sale, dwie kuchnie itp. Ten wspaniały budynek możemy oddać w zastaw za długoterminową pożyczkę na sumę 30 tys. dolarów. Reflektanci mogą zgłaszać się natychmiast do zarządu klubu.

Pogrzeb naszego niezapomnianego Johna będzie miał miejsce jutro o godz. 3-ciej po południu na północnym cmentarzu. poczem odbędzie się przyjęcie dla członków.

Legitymacje wymagane!”

Z białego sportu

Okazuje się, że zwycięstwo tenisistów japońskich nad drużyną francuską nie było bynajmniej przypadkowe. W rozegranym bowiem meczu w Osaka Francuzi zdołali w czterech spotkaniach singlowych odnieść jedynie 2 zwycięstwa, dwukrotnie zaś zostali pokonani przez gospodarzy. Wyniki techniczne: Cochet — Hirosato 6:4, 4:6, 6:2; Brugnon — Harada 6:4, 6:8, 6:4; Hirosato — Rodel 6:4, 6:4; Nuno — Landry 6:4, 6:8, 6:4.

Basen ŁKS-u napętnia się

Obecnie basen ŁKS-u napętniany jest wodą dla wypróbowania wytrzymałości ścian. Poziom wody sięga już około 2-ch metr. Całkowicie pływalnia zostanie napętniona za 2 — 3 tygodnie.

Urugwaj szuka konkurentów do mistrzostwa świata

Mimo gorączkowych przygotowań w Urugwaju, mistrzostwa footballowe świata stoją pod znakiem zapytania. Po oficjalnej odmowie Niemców i Węgrów obecnie Włosi i Hiszpanie oświadczyli, iż nie mają zamiaru wzięcia udziału w turnieju.

Ze wszystkich państw europejskich jedynie Belgia zgłosiła swój udział. Inne drobne państwka Eurovy nie będą mogły zapewne przystąpić do tak wielkiej imprezy ze względów materialnych.

W ten sposób turniej urugwajski byłby jedynie rozgrywką o mistrzostwo Południowej Ameryki. Jak wiemy podobne rozgrywki odbywała się corocznie przyczem najbardziej się nie mi zainteresowane Urugwaj i Argentyna. Wobec podobnego stanu rzeczy FIFA najprawdopodobniej odwoła owe piłkarskie mistrzostwa świata, tak niefortunnie pomyslane.

Pierwszorządna pracownia okryć damskich

A. REITBERGERA, Piotrkowska 123. Telef. 23-22

zawiadamia Sz. Klijentele, iż nadeszły świeże modele.

Specjalna pracownia kuśnierska.

Specjalna pracownia kuśnierska.

Meble

**Wytwórnia Mebli W. TERKELTAUB, Łódź
5 NARUTOWICZA 5, FRONT I-sze PIĘTRO.**

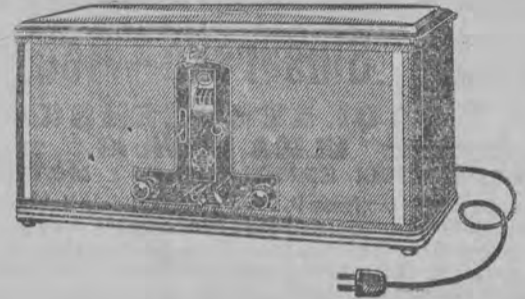
POLECA: Kompletne urządzenia sypialni, stołowych, gabinetów, panieńskich, przedpokojów oraz różne meble pojedyncze. NAJNOWSZE MODELE. Pierwszorządne wykonanie z gwarancją. DOGODNE WARUNKI.

Komunikujemy uprzejmie, iż otworzyliśmy w firmie naszej przy ul. PRZEJAZD 8 specjalny wytwórny

RADIO-SALON TELEFUNKEN

gdzie demonstrujemy nowe eksponaty tej najpotężniejszej fabryki radiowej świata, stanowiące istny cud techniki. Specjalnie zapraszamy do obejrzenia i posłuchania doskonałych i wytwornych odbiorników 3, 4-o i 5-o lampowych, działających bez akumulatora, ba terji i anteny, przez proste tylko włączenie do kontaktu elektrycznego w mieszkaniu.

Na składzie ponadto duży wybór odbiorników i sprzętu radiowego fabryk zagranicznych i krajowych.



RADIO-LLOYD
ŁÓDZ, PRZEJAZD N: 8, telef. 58-08.

NOWY TYP czterolampowego odbiornika W 40 — na prąd.

FARBIARNIA FUTER
(Bezkonkurencyjna na łódzkim bruku)

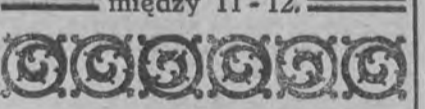
RICHARD SCHOENMANN
Łódź, Gdańska 8, front II-piętro
Przyjmuje do farbowania wszelkiego rodzaju futra bez różnicy co do gatunku na kolory naturalne lub odmienne. Odświeża się i czyści również wypłowiałe, przetłuszczone, lub wyleżałe futra. Wszelkie roboty w zakresie farbiarsko futrzane, wykonuje chemik wyszkolony fachowiec z długoletnią praktyką zagraniczną z ostatnim sposobem paryskim i ipsisim.
Gwarancja za kolory trwałe. Wobec tegorocznego kryzysu ceny o 25 proc. niższe.



Poszukiwani

— są —
akwizytorzy
na bardzo dogodnych warunkach.

Zgłaszać się do administracji "GŁOSU POLSKIEGO" między 11-12.



SZKOŁA TAŃCA

dypl. nauczyciela
J. Zalcmana
ul. Cegielniana 54
Tańców najnowszych wyucza się bez względu na zdolności w ciągu 8 lekcji w grupach i pojedynczo. Początek kursu 4 listopada. Informacje od 5 do 10 w.



Tekla Abkinówna

WZNOWIŁA LEKCJE GRY FORTEPIANOWEJ
Konstantynowska 68, front II p.
przyjm. od 1-3-iej po poł.



STENOGRAFI

polskiej i niemieckiej wyucza systemem uproszczonym

Henryk Berman

obecnie: ul. Piotrkowska 166 m. 3. Tel. 73-13.
Informacje i zapisy pocz. od 6-9 w.



MIÓD

pod gwarancją prawdziwy pszczelny, czysty i naturalny z pasieki własnej, wysyła za pobraniem poczt. franko z opakowaniem:
5 kg. Zł. 19.50
10 kg. Zł. 36.50

Pasieka Braci Kulmatyckich
Horodyszcze,
poczta Kozłów k. Tarnopola.

Raz na widelec!

wyborną sardynkę norweską a stanie się ona waszem stałym pożywieniem. Jak wykazały badania wchodzi w chemiczny jej skład witaminy, niezbędne zarówno dla młodzieży jak i osób dorosłych lub słabowitych, w odbudowie ich organizmów.

Sardynka norweską

jest więc smacznem i zdrowem daniem, które z pewnością pojawi się wnet na każdym stole w Polsce.

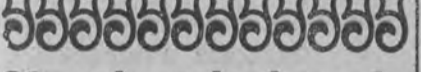


NORWEGJA

Lekarz - Dentysta

J. ROSEN

NAWROT 7. Tel. 82-69.
- Przyjmuje od 10-1 i 3-7. -



30 zł. miesięcznie

placisz przez jeden rok za wstawienie

RADIO - aparatu

gwarancja dwuletnia
dzwoń 55-32 Halamski.



Przedsiębiorstwo Budowlane

I. TYLLER

wykonywuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres budownictwa

Łódź, ul. Trębacka 18. Tel. 71-38 i 45-04

**Zakład Tapi-MEBLE Fabryka i Ma-
cersko-dekor. gazyn Mebli**

poleca w dużym wyborze SYPIALNIE STOŁOWE,
GABINETY i KUCHNIE w kompletach oraz pojedynczo
MEBLE NA DOGODNYCH WARUNKACH

W. ŁUCZAK PIOTRKOWSKA 102, tel. 14-17
Stolarnia tel. 45-87

SPRZEDAŻ DYWANÓW, POKRYC MEBLOWYCH,
FIRANEK, SERWET, CHODNIKÓW i t. p.

UL. ZAMENHOFA 2. Telefon 14-25.

UWAGA! Nadszedł nowy transport dywanów w wielkim wyborze.

Radjo Aparaty

po najtańszych cenach i najdogodniejszych
warunkach poleca

Łódzkie Tow. Radjowe

PIOTRKOWSKA 107 w podwórzu.

**3 lampowe aparaty z kompletnym urzą-
dzeniem, głośnikiem 380 zł.**

4 " Ekranofony zł. 750.—

UWAGA! Przebudowyujemy stare aparaty po
najniższych cenach.

Szkoła

Tańców Nowoczesnych

Henryka Henrykowskiego (Wschodnia 57)

Lekcje prywatne Gdańska 9, tel. 66-93.

Wycza najnowsze szlagiery sezonu jak: Six-Eight,
Fox-Anglais, Blues, Valse-Anglais, Tango-Salee
i innych, w grupach i pojedynczo w asystencji
wybitnego mistrza z zagranicy p. Carlo Novarro.

**Zakład
Lecznico-Wychowawczy
dla dzieci nerwowych
i cofniętych w rozwoju**

DR. MED.
W. Spektorowej

Piotrkowska 224/226

Przy zakładzie:

- a) internat dla dzieci zamiejscowych
- b) komplety dla przychodzących
- c) poradnia pedologiczna

Przy zakładzie konsultacja specjalistów

Otwarcie nastąpi dn. 1-go listopada b. r.

Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje dr. W. Spektorowa. Piotrkowska nr. 107, telefon 1-36-10 od g. 5-6 codziennie

Urzednicy (czki) państwowi, komunalni i prywatni!

apredajemy na własne weksle bielizne męską, damską, jedwabie, firanki, palta damskie, kapy gobelinowe, parasole, trykotarze, reformy i inne galanterje

— „KREDYTPOL“ — Piotrkowska 70, front II piętro. — „KREDYTPOL“ —

Zakłady Slusarsko - Mechaniczne

BRACI KEDRZENSKICH
ULICA NOWA 12.

DO WŁAŚCICIELI SAMOCHODÓW I MOTOCYKLISTÓW

Niniejszem zawiadamiamy P. P. że otworzyliśmy Zakłady do Generalnego remontu Samochodów i Motocykli oraz budowy karesorji, posiadamy własne Garaże. Wszelkie roboty będą wykonywane tylko przez specjalistów. solidnie, punktualnie, po cenach przystępnych.

Powszechnie renomowany damski zakład krawiecki

J. MOSZKOWICZ

Zawadzka 22. Tel. 37-30.

Najnowsze francuskie modele jesienne i zimowe palt
— i kostjumów oraz specjalne futrzane już nadeszły. —
Co 2 tygodnie — świeże modele.



CHORZY NA PŁUCA

Tysiące już wyleczonych
Zażądajcie natychmiast książki, omawiającej moją
Nową sztukę odżywiania
która już wielu uratowała. Może być stosowana
przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do
szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel
znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy
proces wspanienia uleca chorobę.

Powagi
na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność
mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej
rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania
tem wyniki są lepsze.

Zupełnie darmo
otrzymacie moją książkę, w której zawarte są
wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakład
wysłał gratis tylko

10,000 egzemplarzy
przeto napiszcie natychmiast, abyscie się stali
również szczęśliwymi odbiorcami

GEORG FULGNER
Berlin-Neukölln Ringbahnstr. 24. Oddział 641

Kto chce elegancko się ubierać

niech się zwróci do pierwszorzędnego zakładu
dyplomowanego krawca męskiego

J. BAUM PIOTRKOWSKA 69.

Specjalność: roboty futrzane.
Ceny, warunki najprzystępniejsze.

Oszczędzajcie pieniądze!!!

Różne **PIECYKI** kaflowe i szamotowe
poleca po cenach konkurencyjnych i na
najdogodniejszych warunkach

Pierwsza Łódzka Fabryka Piecyków
„**PIECPOL**“, Piarowicza Nr. 3.

Oryg. paryskie

paski-gorsety

uszczuplające lecznicze

Andrzeja № 7, m. 8, front.

Zakład krawiecki

Jana Kamińskiego

Abramowskiego 31 (Gubernatorska)

Przyjmuje zamówienia z własnego i powierzzonego
materiału podług najnowszych fasonów oraz ro-
boty futrzane.

Wykonanie solidne i punktualne.

POTRZEBNY (A)

pracujący(a) chrześcijanin dobrze ob-
znajmiony z ekspedycją towaru, biu-
rowością, korespondencją i księgo-
wością. Oferty pod „Potrzebny“
do Redakcji. — 1291

GABINET

kosmetyczny Marii Góralczyk Kiliń-
skiego Nr. 117 m. 20. Masaż twarzy
i ciała. Usuwanie zmarszczek, pry-
szczy piegów i wągrów. Farbowanie
włosów. Godz. przyjęć od 10-8. 1285

DO WYDZIERZAWIENIA
szopa w dobrym punkcie. Wiado-
mość ul. Kilińskiego 166 u dozorczy. 1287

TYSIĄCE

chorych na katar żołądka, wzdęcie,
kurcze, bóle, niestrawność, brak apety-
tu, ogólne osłabienie, et cetera.
odzyskało zdrowie, używając ziela
stawnego na cały świat Dr. Dietla,
Profesora Uniwersytetu Jagielloń-
skiego. Żądajcie bezpłatnej broszury
pouczającej. Adres: Litzki—Apteka.
1082—18

Giełda pracy

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowe kore-
spondencyjne profesora Sekulowicza,
Warszawa, Żorawia 42 M. Kursy wy-
uczają listownie: buchalterji, rachunko-
wości kupieckiej, korespondencji han-
dlowej, stenografji, nauki handlu, pra-
wa, kaligrafji, pisania na maszynach,
towaroznawstwa, angielskiej fran-
cuskiej, niemieckiej, pisowni oraz
gramatyki polskiej. Po ukończeniu
świadectwo. Żądajcie prospektów.
1094—31

Nauka i wychowanie

W CIĄGU

miesiąca i pod gwarancją wyklucza-
jącą absolutnie wszelkie ryzyko, wy-
ucza praktycznie na samodzielniego
buchaltera-bilansiste, rzeczozn. z wy-
szem wykształceniem i kontrol. syn-
dyk. przemysł. Kończącym świadec-
twa. Wykonuje również prace bilan-
sowe i rewizyjne. Blizszych informa-
cji: 7-9 w. Piotrkowska 183, I p.,
1274—27

LEKCJE

buchalterji prywatnie przez 30 godzin
po zł. 1.50 polski, korespondencja
handl., arytmetyka, pisanie na ma-
szynie lekcja 1.— zł. Przejazd 40,
m. 18. 1267

Zagub. dokumenty

ZGUBIONO

książeczkę wojskową wydaną przez
P. K. U.—Łask na nazwisko Roman
Wincenty Ruta 1264—27

**Ogłoszenia
Drobne**

Kupno i sprzedaż

DWIE
piękne sztory i serweta na podł.
owalny stół filetowy kol. eczł. pry-
watnie tania do sprzedania. Tamże
łóżko dzieciinne (do lat 14-stu) siat-
kowe z dwoma materacami za zł. 80
Adres w sklepie kawy „Pluton“
Główna 22 1286

Doniesienia rozmaite

PRZYJME
pana na mieszkanie, Kilińskiego 129
front I-sze piętro m. 6. 1291

Tańców Nowoczesnych

wycza pojedynczo i w kompletach
J. WAJNTRAUB
w asystenji mistrza z zagranicą,
w Łodzi, ul. Kilińskiego 44
z g. podw. lewa obcyna parter
Informacje od 10 rano do 10 wiecz.

**Pierwszorzędna
pracownia kuśnierska**

Przyjmuje wszelką robotę wchodzącą
w zakres kuśnierstwa. Wykonanie
roboty pierwszorzędne i punktualne.
Ceny bardzo przystępne.

J. ROZENCWAJG
ul. Wschodnia 40, front II-piętro.

Czytelnia „OŚWIATA“

6-go Sierpnia 34 w podw.
poleca nowości beletry-
styczne ostatniej doby
dla młodzieży, oraz duży wybór
pomocy szkolnych. Cena 1.30.

Potrzebujemy
**Kocioł parowy
konwald'zki**

o grzejnej powierzchni
około 25 metrów.

Zgłoszenia do admini-
stracji „Głosu Polskiego“
sub. „B. G.“

Lek. dent.

Z. Bielakowska

POWROCILA

leczenie dziąseł, zębów
i chirurgia stomatol.

ul. Kilińskiego Nr. 113, tel. 48-27
(winda).

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami
wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnośnienie — 40 groszy; z prze-
syłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Redakcja i administracja Piotrkowska 106. Telefon centralny 199. Redakcja
nocna i drukarnia Piotrkowska 86 telef. 799. Redakcja otwarta dzień i noc bez
przerwy. Administracja od 8 do 20. Redaktor przyjmuje od 17—18.

Redaktor i Wydawca: MARCELI SACHS.

Ogłoszenia. Jednoszpaltowy milimetr wysokości w tekście (strona 5 szpalt) 40 groszy
przed tekstem 50 groszy, zaręczynowe i zaślubinowe ryczałtem 10 złotych.
Nekrologi po gr. 30 za 1 szpalt, wiersz. milim. (strona 5 szpalt). Ogłoszenia z wyjątkiem po tekście
(strona 10 szpalt) za wiersz milimetr. 10 groszy. Drobne — 12 groszy z wyjątkiem (najmniejsza
1 zł. 50 gr.) poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz. Zamiejscowe droższe o 50 proc., zagraniczne
o 100 proc. Stale ogłoszenia kin, teatrów, i lekarzy podług umowy.

KONTO CZEKOWE w P.K.O. Nr. 61-119.

W drukarni, własnej „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86